

Złoty jubileusz ZSRR

Zakończenie uroczystego posiedzenia na Kremlu

MOSKWA (PAP.) W piątek zakończyło się dwudniowe wspólne posiedzenie Komitetu Centralnego KPZR oraz Rad Najwyższych ZSRR i Federacji Rosyjskiej, zwolane dla upamiętnienia złotego jubileuszu państwa radzieckiego.

WŚRÓD gości zagranicznych obecna była delegacja PRL z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem.

Obrazy stały się wielką manifestacją niezłomnej jedności wszystkich narodów Związku Radzieckiego, zespolonych wokół swej leninowskiej partii, stając się zarazem poleźną demonstracją uczuć głębokiej przyjaźni i solidarności, jakie żywią dla ZSRR narody państw wspólnoty socjalistycznej, wszystkie postępowe i rewolucyjne siły świata.

Znalazło to szerokie odzwierciedlenie w przemówieniach, wygłaszanych na jubileuszowej sesji zarówno przez wystawników wszystkich republik radzieckich, jak i przez reprezentantów delegacji zagranicznych.

(Dokończenie na str. 3)

E. Gierek spotkał się z L. Breżniewem

MOSKWA PAP. 22 grudnia odbyło się spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa z I sekretarzem KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwardem Gierkiem.

W czasie rozmowy omówiono problemy dwustronnych stosunków między KPZR i PZPR, Związkiem Radzieckim i Polską Rzeczpospolitą Ludową, a także aktualne problemy obecnej sytuacji międzynarodowej.

Rozmowa przebiegała w atmosferze serdecznej przyjaźni i pełnej jedności poglądów.

K

23, 24, 25, 26
GRUDNIA
1972 ROKU
WYD. AB



Kurier

Szczeciński

Nr 392 (8790)
Rok założenia 1945
Cena 1 zł

Refleksje spod choinki

DWA LATA TEMU nie było w tej gazecie własnego redakcyjnego artykułu wspomnianego z okazji świąt Bożego Narodzenia. Ale wystarczyło zaledwie dwa lata — w skali historii czas niemal nie brany pod uwagę — aby zatłoczyć sprawę w sensie kategorii czasu — na całe dziesięciolecie naszej Ojczyzny.

Twają bestialskie bombardowania DRW

Zmiana argumentacji USA

WASZYNGTON PAP. Korespondent PAP J. Dziedzic pisze:

Podczas gdy lotnictwo amerykańskie z nie zmniejszoną furją kontynuuje bombardowania DRW, w Waszyngtonie można odnotować pewną zmianę argumentacji. Sekretarz prasowy prezydenta porzucił już wersję, że bombardowania są odpowiedzią na nową koncentrację wojska przeciwnika. Utrzymywanie tej wersji stało się najwciążniejszą niemożliwością po nadejściu wiadomości, że bomby spadają na takie cele, jak staki handlowe, dzielnice mieszkaniowe czy siedziby ambasad. Pojawilo się natomiast nowe określenie, które cytuje dziennik „Evening Star”, nazywające bombardowania „nolatami karnymi”. Nowym elementem jest decyzja władz wojskowych o zaniechaniu publikowania strat lotnictwa amerykańskiego w ludziach i sprzęcie, które osiągnęły bezprecedensowo wysoki poziom.

Informacje o tym, że bomby amerykańskie spadły na obóz jeńców amerykańskich, wywarły tu wielkie wrażenie.

Znowu, jak co roku, spotykamy się przy wigilijnym, rodzinnym stole. Bliscy — ojciec, matka, bracia i siostry, przyjaciele. Po co? Aby przy nieźle zaopatrzonym stole złożyć sobie życzenia: wszystkiego najlepszego! Możemy robić więcej niż robimy, stać nas na więcej! Równajmy do najlepszych!

Przy wigilijnym stole myśli nasze kierujemy również do nieobecnych, którzy są gdzieś daleko, w innych miastach, innych krajach. Jesteśmy jednak świadomi, że swoje myśli kierują oni także ku naszej Ojczyźnie, ku naszemu wigilijnemu stolowi. W ten wieczór myślimy także o tych wszystkich, nieznanym nam z imienia, którym dziś i jutro obowiązki i służba, realizowane dla nas wszystkich, nie pozwoliły zasiąść do wspólnego wigilijnego stołu. Poświęcamy im też dzisiejszą stronę.

W czich interesach?

Znów plotki o „tajemniczym okręcie podwodnym“

OD DWÓCH tygodni duńskie środki masowego przekazu uparcie rozpowszechniają niesprawdzone i niewiarogodne pogłoski o tajemniczym okręcie podwodnym przebijającym rzekomo u północno-zachodnich wybrzeży Grenlandii

Reakcyjne koła Danii wykorzystują mii o „obcym okręcie podwodnym“ aby przeczuwając się planowanemu przez rząd zmniejszeniu wydatków na cele wojskowe.

Znany ze swych antyradzieckich poglądów deputowany do Folketingu z ramienia partii liberalów radiokalných A. Kristiansen, w jednej ze swych audycji radiowych podjął kolejną próbę oczerniania państwa socjalistycznych, powtarzając ostentacyjnie tezę o tzw. zagrożeniu Danii ze strony tych państw.

Wystąpienia duńskich reakcjonistów idą w parze z naciskiem wywieranym ostatnio na Danię przez reakcyjne koła USA, w. Britanii i NRR. Właśnie obecnie gazety duńskie znowu piszą o niezadowolenu sprzygonańskiej „Die Welt“ z duńskiej polityki w dziedzinie obrony. (PAP)

Walka strajkowa we Włoszech

WALKA strajkowa mas pracujących Włochów o zagwarantowanie pracy, poprawę warunków pracy i realizację reform socjalnych przybiera coraz większy zasięg. Solidarne wystąpienia 300 tys. pracowników administracji państwowej zmusiły rząd włoski do rozpoczęcia rozmów z przedstawicielami strajkującymi. Również 300 tys. pracowników zakładów metalurgicznych i budowy maszyn w Turynie domaga się odnowienia zbiorowej umowy o pracę.

5 mln dolarów za „Life“

WASZYNGTON PAP. Kanadyjski wydawca z Montrealu, Joseph Azaria, właściciel dzienników „Police Gazette“ i „Montreal Sunday Express“ zaproponował wiceprezidentowi towarzystwa „Times-Life“ odkupienie tygodnika „Life“, za 5 milionów dolarów.

Pierwszą propozycję kupna tygodnika Azaria złożył na początku grudnia i od tego czasu dwukrotnie spotkał się z jego obecnym właścicielem w celu ustalenia szczegółów transakcji. Umowa kupna dotyczyć będzie nabycia prawa do tytułów, czytelników i dokumentacji tygodnika.

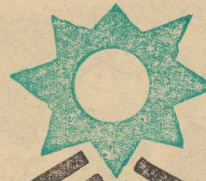

Jak już informowaliśmy, ostatni numer „Life“ ukaze się 31 grudnia br. Tygodnik przestanie ukazywać się w związku z trudnościami finansowymi.


Odzyskała wzrok po 8 latach ślepoty


95-LETNIA telefonistka nowozelandzka Lia van Lent odzyskała wzrok po 8 latach ślepoty. Poddana ona była leczeniu za pomocą specjalnej aparatury elektronicznej. Kuracja trwała rok. Nadzór nad leczeniem sprawował dr H. J. Wales z Christchurch. P. Lent odzyskała wzrok w jednym oku, który utraciła po uszkodzeniu go igłą w wieku 17 lat. Na drugie oko nie widzi od urodzenia.


Pacjentka obudziła się w środku nocy i spostrzegła, że widzi wszystko. Wzrostła ona i powiedziała, że uzdrowienie ma charakter trwały.


W numerze:

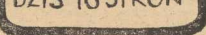
- 
- 

Wioflia
po marynaraku
- 

Kulisy
Świątecznego
Szczecina
- 

Wasi ulubieńcy
- 

Tradycyjny
model miłości?
- 

Delegacja
na... naukę
- 

DZIŚ 16 STRON



Wesołych Świąt
życzy swym Czytelnikom „Kurier“



Świąteczne życzenia dla marynarskich załóg

WIELE STATKÓW szczecińskiego armatora spędzi święta w ojezycznych portach, niektóre jednak w tych dniach będą musiały wyjść w morze. Jeszcze więcej będzie witało Nowy Rok na morzach i oceanach. Dobrze się więc dzieje, że kierownictwo polityczno-gospodarcze PZM pamięta o swych załogach i daje temu wyraz składając wizyty na statkach stojących w polskich portach. Wczoraj uczestniczyliśmy w takich symbolicznych uroczystościach. Dyrektor PZM Tadeusz Żykowski, I sekretarz KZ PZPR Stanisław Ożóg, przewodniczący ZZ ZMS Ryszard Szczygielski udali się do szczecińskiego portu. Pierwszą wizytę złożyono na weteranów morskich szlaków, pierwszym statku zbudowanym po wojnie — s/s „Soldek”. Jednostka wyjdzie w morze 25 grudnia.

Następna wizyta — na stojącym obok „Sławnie”, Ucieśki rak, życzenia, krótkie serdeczne rozmowy...

W DNIACH 22-31 grudnia na wszystkich statkach PZM aktualnie znajdujących się w portach Szczecina — Swinoujście oraz Gdańsk i Gdynia goście będą przedstawiciele dyrekcji i organizacji społeczno-politycznych. Życzenia, drogą radiową, otrzymają także wszystkie załogi będące aktualnie w morzu. (wit)

NA naszym zdjęciu — moment składania życzeń świątecznych i noworocznych załogom. Otrzymał je: pierwszy z lewej dyrektor naczelny PZM Tadeusz Żykowski, obok I sekretarz KZ PZPR Stanisław

Ministerialne nagrody dla nauczycieli

WYBITNI nauczyciele naszego miasta i województwa otrzymali wczoraj nagrody Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, przyznane za wyróżniające się osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze. Z tej okazji odbyły się uroczystości w powiatach oraz w Szczecinie, gdzie nagrody wręczane były w Filharmonii oraz w siedzibie Prez. WRN.

Podczas spotkania na Prez. WRN jego przewodniczący Stanisław Rychnik przekazał wraz z serdecznymi gratulacjami dyplomy oraz nagrody I stopnia 26 osobom. Otrzymał je: Urszula Jankowska, Zdzisław Zacha, Maria Szwab, Stanisław Kościecki, Jerzy Mikołajuk, Rajmund Górecki, Leon Koroluk, Henryk Ezyngiel, Ariela Książek, Tadeusz Wolanin, Józef Dwojak, Bronisław Chmielowski, Eugeniusz Szlapak, Stanisław Stachelek, Zbigniew Danisz, Józef Koryzma, Stanisław Kuszubski, Kazimierz Barczyk, Olga Tustanowska, Stanisław Klósek, Brunon Pacyński, Zofia Malinowska, Edward Lutowski, Zygfryd Misiaszek, Janina Oborska i Jan Fengler.

Składając nagrodzonym życzenia, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR Lech Palasz oraz Kurator Okręgu Szkolnego Zdzisław Chmiel podkreślił ogromne znaczenie pracy pedagogów.

W imieniu wyróżnionych podziękowanie złożył: Aniela Książek i Jerzy Mikołajuk.

Ożóg. Pierwszy z prawej dowódcą statku kpt. z w. Jan Koc, drugi — szef kuchni „Soldeka” Zdzisław Grochowski.

(Foto: Al. Wituszyński)

NASZA POGODYNKA

Święta bez śniegu

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU 23 bm.

m/s „Sola” z Anglii w bałtyckie
m/s „Kapitan Ziółkowski” z Finlandii z drobnicą
m/s „Boginka” z Norwegii z drobnicą
s/s „Kielce” z NRF w bałtyckie
s/s „Pstrowski” z Danii w bałtyckie
m/s „Tarnów” z Danii w bałtyckie
s/s „Tczew” z Danii w bałtyckie
s/s „Malbork” z Danii w bałtyckie
m/s „Wrocław II” z Leningradu z elementami budowlanymi.

STATKI NA WYJŚCIU 23 bm.

m/s „Starachowice” do Holandii z węglem
s/s „Kalisz” do Holandii z węglem.

STATKI NA WEJŚCIU 24 BM.

m/s „Kapitan Kański” z Finlandii z drobnicą
m/s „Suzniti-Zdrój” z Norwegii z drobnicą
m/s „Ina” z NRF z blachą
m/s „Żaglicie Dąbrowskie” z Kanału Kilońskiego w bałtyckie
s/s „Opole” z Holandii w bałtyckie
s/s „Zielona Góra” z Danii w bałtyckie.

STATKI NA WYJŚCIU 24 BM.

m/s „Kapitan Stankiewicz” do Finlandii z drobnicą
m/s „Skierka” do Rotterdamu z drobnicą
m/s „Sola” do Anglii z płytami
m/s „Pilica” do Anglii z cembrem
m/s „Starachowice” do Belgii z węglem.

STATKI NA WEJŚCIU 25 BM.

s/s „Katowice” z Danii w bałtyckie
s/s „Gniezno” z Holandii w bałtyckie
m/s „Świętlik” z Rotterdamu z drobnicą
m/s „Świeradów-Zdrój” z Antwerpii z drobnicą
m/s „Cieplicze-Zdrój” z Antwerpii z drobnicą
m/s „Liwiec” z Antwerpii z żelazem.

STATKI NA WYJŚCIU 25 BM.

m/s „Dziwożona” do Danii z drobnicą
m/s „Doblin” do Hamburga i Dublina z drobnicą.

Refleksje spod choinki

(Dokończenie ze str. 1)

mogło — lat wojny i okupacji. Do lat powojennych, kiedy jeszcze wyjątkowo ubogo wyglądała nasza wigilijna wieczerza.

W jakim nastroju zasiadamy do wigilijnej kolacji? Chyba nie przesadzaj twierdząc,

że mamy prawo do radości i dumy. Nasz wigilijny stół wygląda dotychczas nieźle, a nawet rok temu. Potwierdza to naszą wiarę w słuszność obranej drogi, w celowość i sensowność naszej wzmocnionej pracy i wysiłków. Wiemy, że służą one każdemu z nas, naszej socjalistycznej Ojczyźnie. My, mieszkańcy Szczecina i całej Ziemi Szczecińskiej odczuwamy skutki nowej polityki społecznej kierownictwa partii i rządu w sposób szczególnie owocny. Jak nigdy dotąd mamy pełną i zabezpieczoną środkami ujęcie Ziemi Szczecińskiej, a przede wszystkim jego metropolii, do prawie 2000 roku. Przyczyną tym razem nie są to stowary rzucane na wiatr.

Tyle o naszym domowych sprawach. Ale obok tego mamy pewność bezpieczeństwa i pokoju, pewność spokoju mają naszego domu i rodziny. To jest chyba najważniejsze. Symbolem dzisiejszego wigilijnego wieczoru musi być właśnie pokój. Cieszymy się szczególnie, że ten mający rok pokój umocnił — dla nas i dla świata, że zapowiada jego pełne utrwalenie. Dlatego chcemy gorąco, aby nastąpił jak najszybciej w tych zakątkach naszej Ziemi, gdzie ciszę wigilijnego wieczoru przerywa łoskot wystrzałów, spokój narusza lęk i niepewność.

Dzisiejsze święto — jakże rozdzielne i wspólne — jest też świętem całej rodziny ludzkiej, wszystkich ludzi dobrej woli. Im życzymy pokoju i szczęścia.

Sobie wzajemnie składamy życzenia pomysłności, radości, dobra i pokoju. I wesolych, pogodnych świąt.

Zdzisław CZAPLIŃSKI

„POLMO” melduje...

FABRYKA Mechanizmów Samochodowych „Polmo” w Szczecinie poinformowała nas wczoraj, że plan produkcyjny na rok 1972 oraz dodatkowe zobowiązania produkcyjne w ramach banku 30 miliardów w wysokości 17 mln zł zostały wykonane w dniu 22 grudnia 1971 r.

Do końca br., w ramach dodatkowych zobowiązań zakład wykonał dodatkową produkcję wartości 3 mln zł.

ZE SPORTU

Ciekawe imprezy w telewizji

W NIEDZIELĘ 24 bm. o godz. 14.30 będziemy wspominać zimowe igrzyska olimpijskie w Sapporo. W 20-minutowym montażu filmowym przedstawimy najważniejsze wydarzenia igrzysk na wyspie Hokkaido. Następnego dnia 25 bm. o godz. 14.30 „Sensacyjne wydarzenia olimpiady Monachium 72” przyniesiemy się na 80 min do miasta ostatnich igrzysk, śledząc to co było ciekawym, sensacyjnym, niespodziewanym. Ten program prezentowany będzie w kolorze.

WE WTÓRNIK 26 bm. spotkamy się o godz. 15.40 ze wszystkim naszymi medalistami olimpijskimi. Będzie to rewia największych osiągnięć polskiego sportu i największych wrażeń przeżytych przez miliony Polaków w czasie igrzysk. Program również w kolorze.

W ŚRODĘ 27 bm. o godz. 15.40 porównamy jeszcze raz do olimpijskich wspomnień, przypominając tym razem sukcesy naszych pikartów. W programie „Sport 1972” będziemy w towarzystwie Węgrów, kiedy to miłośnicy początkowo niepowodzenia zmiłom przelatać opór znakomitych rywali i wygrać po doskonałej grze 2:1. W kolorowym 50-minutowym filmie z tego spotkania, znajdziemy najciekawsze fragmenty olimpijskiego pojedynku o złoty medal.

W NOWY ROK o godz. 10.20 wspaniałe sympatyki sportu będą mogli w godzinym filmie pt. „Sport 1972” przeżyć raz jeszcze sportowe emocje minionych 12 miesięcy.

Wkrótce nowy tygodnik

W PIERWSZYCH dniach stycznia ukaze się w sprzedaży 12-stronicowy tygodnik społeczno-kulturalny pod nazwą „Magazyn Pomorze — Fakty i Myśli”. Będzie on kontynuacją dwu innych pism bydgoskich: „Magazynu „Pomorze” oraz „Faktów i Myśli”. Cena — 3 zł.

Spotkanie w WRZZ

Na rzecz załóg

OSIĄGNIĘCIA szczecińskiego ruchu związkowego w działalności na rzecz załóg pracowniczych w roku bieżącym są wymierne. Uchwała VII Kongresu Związków Zawodowych stawia przed nim nowe zadania. Głównie założenia programowe do realizacji tej uchwały na 1973 rok były wzorzą przedmiotem obrad na spotkaniu aktywów związkowego z sekretarzami KW PZPR Zdzisławem Drewniowskim i Jerzym Brulińskim, zorganizowanym w inicjatyw KW PZPR w Szczecinie.

Działalność ruchu związkowego koncentrować się będzie głównie wokół dalszej, systematycznej poprawy warunków socjalnych w naszym województwie.

WICHEREK

Zimowe wakacje

Wypoczynek milionów najmłodszych

22 BM. w całym kraju rozpoczęły się zimowe ferie 1972/1973. Można je bez przesady nazwać zimowymi wakacjami. Przerwa w szkolnych zajęciach trwać będzie — jak nigdy przedtem — aż 17 dni. Ok. 7-milionowa rzesza uczniów i uczniów powróci do szkolnych klas dopiero 8 stycznia przyszłego roku. W przygotowywaniu wypoczynku

zimowego dla dzieci i młodzieży wzięło udział wiele instytucji i organizacji społecznych, zakładów pracy, ognia związkowe i aktyw organizacji młodzieżowych. Efektem tego jest zapewnienie racjonalnego wypoczynku — w formach zorganizowanych — ponad 2 milionów dzieci i ok. 300 tys. więcej niż w ubiegłym roku.

Kiedy rewanż Fischer - Spasski?

REDAKCJA Polskiego Radia przygotowała na okres świąteczny kilka specjalnych programów dla kibiców sportowych. Na pewno atrakcyjnym „prezentem” gwiazdowym dnia będzie rezerwy szachistów będzie trzydniowy radiowęzelszachowy Poznań-Warszawa rozgrywany na Antenie 1 w dniach 24, 25 i 26 bm. w godzinach 17.05-18.00 (program II). Dwa nasi czołowi szachiści — Włodzisław Anielski i Filipowicz — w pośrednictwem Polskiego Radia rozgrywać będą trzydniową partię meczu Poznań-Warszawa. W tym celu przygotowaliśmy szachownicę i na bieżąco śledzić pierwszą w historii naszej radiofonii szachową radiopartię.

BOBBY FISCHER aktualny mistrz świata szachach, odwiedził ze prawdopodobnie dwukrotnie w ciągu najbliższych 14 miesięcy spotka się z Borysem Spasskim. Fischer będzie pierwszym z tych spotkań zostanie rozegrane w Holandii w maju 1973 r., podczas meczu szachowego ZSR — Reszta Świata. Rewanżowa walka o tytuł mistrza świata może — jego zdaniem — odbyć się w 1974 r. Fischer proponuje, aby spotkanie w rozegrano na przeciwie zimy i wiosny, w Dallas lub Los Angeles. Ciekawe czy propozycje te zaakceptuje Spasski. Międzynarodowa Federacja Szachowa (FIDE) Władze FIDE wyznaczają termin rewanżu o tytuł mistrza świata na 1975 r. Jednakże prezydent FIDE — dr Max Euwe nie widzi przeszkód, aby pojedynk ten został przyspieszony pod warunkiem, że obaj zainteresowani szachiści wyrażą na to zgodę.

Aktualnie mistrz świata zamierza wziąć udział w europejskim turnieju, które zainauguruje dwudniowa simultanka w Holandii. Za udział w simultance Fischer otrzyma 5000 dolarów. Organizatorem spotkań szachowych w innych krajach — W. Brytania, Francja, Niemcy — Fischer proponuje stawki 72 500 dolarów.

ZAPISKI SKANDYNAWSKIE

Monarchia czy republika?

DAWNO już umilkły echa wielkiej feły, jaka miała miejsce w Szwecji 11 listopada br. z okazji 90 rocznicy urodzin króla tego kraju — najstarszego wiekiem monarchy świata — Gustawa VI Adolfa. Ten uroczysty dzień wszyscy Szwedzi obchodzili niezwykle radośnie. Rozpoczęcie uroczystości oznajmiło bicie dzwonów w kosciołach. Potem, w obecności koronowanych głów z wielu krajów, odbyły się oficjalne ceremonie na zamku i w ratuszu sztokholmskim. Następnie król odbył przejażdżkę po mieście. Wieczorem zaś mieszkańcy Sztokholmu uczestniczyli we wspaniałym pokazie ognia sztucznych, takim jaki towarzyszy tylko koronacjom królewskim. W dniu swego jubileuszu — dzień ten uważa się świętem narodowym Szwecji — Gustaw VI Adolf otrzymał liczne depesze gratulacyjne, w tym również od naszego przewodniczącego Rady Państwa.

Sprawa zmian w konstytucji o-mawiana była również na ostatnim kongresie szwedzkiej socjaldemokracji. Z wnioskiem donagającym się zastąpienia króla prezydentem i wprowadzenia ustroju republikańskiego wystąpiło kilka terenowych organizacji tej partii. Kierownictwo socjaldemokratów nie wypowiedziało się jednak w tej sprawie ze względu na taktyczne. Przewodniczący szwedzkiej związków zawodowych zajmują natomiast stanowcze stanowisko, żądając zniesienia monarchii.

Panujący nie wypowiada obecnie w tych sprawach swego zdania. Oczekuje spokojnie na rezultat sporów kwestii monarchia czy republika.

Romułd GOMERSKI

KRÓL cieszy się sympatią wśród społeczeństwa szwedzkiego. Z zamiłowania jest on archeologiem i wiele czasu spędza na wykopaliskach w krajach śródziemnomorskich. Zgodnie z konstytucją z 1809 roku, tron królewski jest dziedziczny w linii męskiej. Uprawnienia monarchy w Szwecji, który formalnie pełni funkcję głowy państwa, są jednak w praktyce niewielkie.

Obok funkcji reprezentacyjnych przewidziany on ważniejszymi posiedzeniem Rady Ministrów. Mianuje również premiera rządu. Na ogół jest to także tylko formalność, gdyż misje te musi powierzyć kandydatowi partii, która zdobyła sobie większość w wyborach parlamentarnych. Mimo to, od czasu do czasu w Szwecji podnoszą się głosy domagające się zastąpienia monarchii parlamentarnym ustrojem republikańskim.

Pierwszym poważniejszym sygnałem było wystąpienie w 1966 roku 33 posłów do Riksdagu (parlament), którzy wystąpili z wnioskiem o zmianę konstytucji. Powołana w związku z tym żądaniem komisja parlamentarna opracowała nawet projekt ustawy, zmieniającej konstytucję w rozdziale dotyczącym kompetencji i uprawnień monarchy. Projekt ten ograniczał władzę królewską wyłącznie do funkcji reprezentacyjnych. Przewidywał on pozostawienie króla dotychczasowego stanowiska wodza naczelnego sił zbrojnych oraz odbił mu prawo mianowania premiera, cedując to prawo na przewodniczącego Riksdagu. Komisja wysunęła jednocześnie sugestie, aby proponowane poprawki do konstytucji wnieść dopiero po śmierci króla. Zastrzeżenie to jest wyrzynanym słupkiem w stronę Gustawa VI Adolfa. Parlament nie rozpatrywał wspomnianego wniosku gdyż został on przekazany na ręce premiera, który przedstawił go z kolei Radzie Państwa. Rada większością głosów odrzuciła wniosek w sprawie wprowadzenia poprawek do konstytucji. Jednym z głosujących za ograniczeniem władzy monarcharzej był... król.

WIELU SZWEDÓW uważało wówczas, że zgłoszony wniosek, gdyby nawet przeszedł, zatłoczyłby sprawę polityczną. Ostatnio nasiliły się znów głosy domagające się wprowadzenia w tym kraju ustroju republikańskiego z prezydentem jako głową państwa. Charakterystyczne, iż projektodawcy zmian pragną ograniczyć rolę prezydenta też do funkcji czysto reprezentacyjnych.

W 10 tygodni po katastrofie samolotu pasażerskiego w Andach

DRAMATYCZNA WĘDRÓWKA dwóch rozbitków

14 pasażerów uratowano w ostatniej chwili od śmierci głodowej

SANTIAGO PAP. W piątek w okolicach miejscowości San Fernando w Chile odnaleziono dwóch mężczyzn, którzy przypuszczalnie są pasażerami urugwajskiego samolotu, jaki 10 tygodni temu zaginął w Andach z 45 osobami na pokładzie.

MĘCZYŹN tych, rannych i wyczerpanych, odnalazł pewien poganiacz mułłów. Opowiada on,

że początkowo nie mógł dotrzeć do rozbitków, gdyż byli po drugiej stronie głębokiej rozpadliny. Jeden z mężczyzn cisnął w jego kierunku kamień owinęty listem, z którego wynikało, że nie są oni jedynymi żyjącymi pasażerami. Jestem Urugwajczykiem z samolotu, który rozbił się w górach — głosi list. — Idziemy 10 dni, mój przyjaciel jest ranny. W samolocie jest 14 rannych. Nie mamy nic do jedzenia".

Poprzednio patrol wojskowy i policyjne nie mogły odnaleźć samolotu ani śladów katastrofy. Odnalezienie dwóch rozbitków przyjęto z niedowierzaniem, gdyż wydawało się niemożliwością, by ktokolwiek przeżył w górach tak długi czas. Natychmiast jednak wyszczęto na nowo poszukiwania.

Późnym wieczorem doniesiono, że wznowione poszukiwania dały rezultat. W piątek po południu jeden z helikopterów ratowniczych wylądował w pobliżu miejsca katastrofy.

NA MIEJSCU katastrofy, na podstawie opowiadań ocalałych rozbitków, zrekonstruowano przebieg wydarzeń:

Po starciu z lotniska w miejscowości Mendoza, pilot płk Ferrada przekazał drogą radiową meldunek, iż ma trudności z manewrowaniem, gwałtownie traci wysokość. Ferrada zdołał wylądować w niewielkiej kotlinie, jednakże osiem osób zginęło na miejscu, a inni pasażerowie doznał obrażeń. Nieznana jeszcze liczba rozbitków zginęła później w wyniku lawiny, która zasała ich schronienie w pobliskich jaskiniach. Część rozbitków pozostała w rozbitym wraku samolotu, ścisła racjonując żywność, jaka znajdowała się na pokładzie samolotu. Po skończeniu się zapasów żywności, dwóch najbliższych brzośnie rozbitków przystąpiło do poszukiwania ratunku. Mężczyźni ci, po wyczerpaniu, trwałej głodzie i niedwie, zostali odnalezieni przez poganiacza mułłów.

Na podstawie ich wskazówek zlokalizowano wrak samolotu i 14 żyjących jeszcze rozbitków. Śniegiem nie znajdujących się w stanie ciężkim, ewakuowali helikopter. Natomiast pozostała pod opieką lekarza, oczekują na polepszenie się warunków atmosferycznych, kiedy będą mogli być ewakuowani.

Wymagająca Marlina

W DAWNYM zimowym pałacu Hohenburgów w Wiedniu odbywa się co roku impreza artystyczno-karnawałowa „Kaiserball”. Organizatorzy uznali, że udział Marliny Dietrich byłby główną atrakcją imprezy, wobec czego zaprosili ją do Wiednia. „Byłabym wzruszona i zachwyciona mogąc przyjąć wasze zaproszenie — odpowiedziała Marlina — ale pod warunkiem, że moje honorarium wyniesie 35 tys. dolarów. Jeśli nie, wszelka dalsza korespondencja w tej sprawie będzie bezprzedmiotowa”. Dalszej korespondencji nie było.

TAKICH uroczystych okazji na pewno nie zabraknie w czasie świąt. Oto dwie propozycje na jeden z najważniejszych momentów w życiu: z lewej „Domu Modniho Odwani” z Pragi, druga „Mody Polskiej”.

(CAF-BARCZ)



Zakreślenie uroczystości złotego jubileuszu ZSRR

Przyjęcie na Kremlu Toasty L. Breżniewa i E. Gierka

(Dokończenie ze str. 1)

W DRUGIM DNIE przemówienia wygłosił m. in.: sekretarz generalny KC KPZR G. Husak, i sekretarz KC KP Kuby, premier F. Castro, i sekretarz KC WSPR J. Kadar, i sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa LRB F. Ziwick, przewodnicząca delegacji TRR RWP Nguyen Thi Binh, sekretarz generalny SPR, przewodniczący Rady Państwa SRR N. Ceausescu, przewodniczący Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRI-D Coj Jen Gen, i sekretarz KC MPJ-K, premier MRL J. Cedenbal, minister rządu Chile H. del Canto, sekretarz generalny KP USA G. Hall, sekretarz generalny Włosej PK E. Berlinguer, i sekretarz KC KP Urugwaju It. Arismendi, przewodniczący KC Hiszpanii D. Ibaruri, przewodniczący KP

Finlandii A. Saarinen, wiceprezydent Indii G. Swarup, wicepremier ABE M. A. Merzaban, szef syryjskiej delegacji partynjo-rządowej M. D. Hadadud.

UCZESTNICY posiedzenia jednomyślnie przyjęli apel „Do narodów świata”. Na tym zakończyło się uroczyste posiedzenie KC KPZR, Rad Najwyższych ZSRR i Federacji Rosyjskiej po świętione 50-leciu Związku Radzieckiego.

KOMITET Centralny KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rząd radziecki wydały 22 grudnia na Kremlu przyjęcie na cześć uczestników wspólnego jubileuszowego posiedzenia Komitetu Centralnego KPZR, Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej.

Przybyłych na przyjęcie działaczy radzieckich i gości z zagranicy powitał sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew.

— Związek Radziecki wkrocza w drugie półwiecze swego istnienia. 50 lat to dla państwa wiek tryskającej siłą młodości i właściwej temu wiekowi energii, a jednocześnie — młodości wzbogaconej doświadczeniem, która wie, dokąd należy tę siłę i energię skierować. Z wiarą patrzymy w przyszłość, gdyż wiemy, że będzie ona jasna i wspaniała — powiedział m.in. L. Breżniew.

W ODPowiedzi na toast L. Breżniewa głos zabrał pierwszy sekretarz KC PZPR, Edward Gierka.

— ZSRR był, jest i będzie nadszającą całości ludzkości, natchnieniem ludzi pracy i narodów w ich walce o postęp, pokój i socjalizm.

My, komuniści, jesteśmy dumni z tego, że należymy do bratniego międzynarodowego związku komunistów świata, którego osłoją jest KPZR — powiedział m.in. E. Gierka.

22 RM, w godzinach wieczornych powróciła z Moskwy do Warszawy delegacja PRL, która uczestniczyła w uroczystościach obchodów 50-lecia powstania ZSRR.

Francja, W. Brytania i Norwegia proponują NRD nawiązanie stosunków dyplomatycznych

W PARYŻU poinformowano, że minister spraw zagranicznych Francji Maurice Schumann w piśmie przekazanym MSZ NRD zaproponował rozpoczęcie rozmów na temat ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Francją i NRD.

MINISTER spraw zagranicznych NRD Otto Winzer odpowiadając na pismo Schumana w piśmie przekazanym MSZ NRD jest gotowa do rozmów.

BRITYSKIE Foreign Office wyśtosołało telegram do ministra spraw zagranicznych NRD z propozycją rozpoczęcia rozmów w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między obydwoma krajami.

RZECZNIK Ministerstwa Spraw Zagranicznych Norwegii oświadczył, że Norwegia zwróciła się do NRD w sprawie rozpoczęcia rozmów na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych. (PAP)

BERLIN (PAP). Rada Ministrów NRD zaprobowała podpisanym w czwartek w Berlinie układ o podstawach stosunków między NRD a NRF. Układ przekazany zostanie do rozpatrzenia Izbie Ludowej NRD.

Papież apeluje o pokój na świecie

RZYM PAP. Papież Paweł VI w pierwszym przemówieniu z okazji świąt Bożego Narodzenia wygłoszonym w piątek w Watykanie gorąco zaapelował o przywrócenie pokoju na świecie i raz jeszcze dał wyraz swemu rozgorączczeniu z powodu flaszki rakietowej, które zakończyłyby konflikt wietnamski.

MAFIA ZDOBYWA RZYM (2) NOWI WŁADCY

WYDAWAŁO się, że jest to przypadek odosobniony. Jednakże 8 października ma miejsce kolejny zamach, tym razem na ulicy pełnej ludzi. Ofiarą był bokser Sergio Maccarelli i jego współwzrostacz Italo Pasquale.

Gdy przechodził ulicą, przy chodniku zatrzymał się nagle Fiat-125. Mordercy otworzyli ogień. Policja rozpoczęła śledztwo, ale okazało się, że nikt nie widział, nikt nie słyszał. W Tormarancia pod Rzymem zaczęła obowiązywać „omerta” (mafijna zasada milczenia) w takim stopniu, że — jak pisał włoscy dziennikarze — mogłoby wzburzyć zarządca na Sycylii, w kolebce mafii. Maccarelli był zamieszany w wstępnym procesie wiewestora Rzymu, szefa policji kryminalnej tego miasta oskarżonego o ochranianie za pieniądze nielegalnych kasyn gry. W jednym z nich Maccarelli pracował niegdyś jako wyłtadło. Jednakże policja jest zdana, że zamordowano go dlatego, że ustawał zbytby wtrącać się do spraw związanych z przemysłem papierosów.

Oblicza się, że w Rzymie sprzedaje się dziennie 100 tysięcy pudełek papierosów pochodzących z kontrabandy. Miesięczny obrót z tego źródła wynosi około dwóch milionów dolarów. Przemysł dociera do miasta poprzez wubrzeże rozciągające się od Ostii do Civitavecchia. Maccarelli często był tam widziany. Potrzebował niewielkiego jedynego z członków mafii, który z pistoletem w dłoni radził mu zmienić klimat.

Były bokser wygrażał członkom mafii i ludził się, że opamięta cały rzymski rynek przemysłu papierosów. Posunął się nawet do tego, że z grona swych kamratów porwał „Donneso il Siciliano” i dotkliwie go obili, po czym udał się na ofiście zakrapianą kofealę.

Jednakże ta zemsta była dziecinna iśraską wobec tego, co nazywała mafia. Człerech zapakowanych osobników, którzy wykonali „wyrok” na Maccarellim w dniu 8 października, rzucilo postrach na cała grupę z Tormarancia. Ci co ocalili, ukryli się w odległych miastach albo wprost oddali się w ręce policji, aby schronić się w więzieniu przed długą ręką mafii.

Mafia pokazała, kto rządził w świecie przestępczym Rzymu. Kilka dni później Bernardo Poccia, burmistrz barantny i drobny na rzymskim targowisku miejskim zastrzelono w noc w samochodzie. Dotychczas na targowisku spory rezultowano jedynie pieściami. Widać, że i tutaj mafia wprowadza zwycięzcy wyprobowane na targowiskach w Palermo.

I wreszcie śmierć u stóp Colosseum, Giuseppe Alfano ginie z rak dwóch papierosów również z powodu rywalizacji w przemyśle papierosowym. Tym razem jednak policja, podziwiająca, że mordercy przybyli spoza Rzymu, schwytała jednego z nich na lotnisku, gdy wracał do Palermo. Ale schwytyany młody „Omerta” obowiązuje.

Oprac. Tadeusz ŁOJKOWSKI



i całą wiedzę o przeszłości, dniu dzisiejszym i przyszłości Moskwy. W 1971 roku w czerwcu KC KPZR i Rada Ministrów zatwierdziły plan generalnego rozwoju miasta. Okres realizacji 20-25 lat. Obserwując tempo zmian, wystarczy rok nie

we dla zdrowia gałęzie przemysłu, przedsiębiorstwa, fabryki zostaną przeniesione poza obszar miasta. Na ich miejsce powstaną nowe, wymagające wysoko kwalifikowanej pracy: przemysł elektroniczny i elektrotechniczny maszyn liczących, przyrządów pomiarowych itd.

mieście" z ilością od 600 tys. do 1 mln mieszkańców. Poszczególne części będą ze sobą ściśle powiązane i tworząc część wielkiego organizmu miejskiego zachowują indywidualny charakter. Granice stref wyznacza: naturalna rzeźba terenu i wymogi społeczne.

rozdział planu uwzględniła starych Moskwa. Zostaną zachowane poszczególne zabytkowe domy, nawet całe ulice i dzielnice. Nastąpi harmonijne połączenie starego z nowym. Kto widział Pałac Zjazdów wkomponowany w zabytkowy zespół kremlowski — wie, że architektki Moskwy umieją sobie poradzić z tym problemem.

Stolica 246 milionów

(Korespondencja z ZSRR)

JAKŻE WIELKIE jest to miasto — pomyślałam, kiedy w dzień Nowego Roku 1953 ujrzałam Moskwę pierwszy raz. Wrażenie było tym silniejsze, że jej ulice a ściślej Gorkiego, którą z dworca jechałam do hotelu „Maskwa” po nocny Siwestrowej były prawie puste. Typowa dla mroźnych poranków mgła powiększała jeszcze bardziej ledwie widoczne kontury domów. I to wrażenie pozostało do dziś. Tyle, że już inne, bogatsze i pełniejsze, o historii miasta, o jego ludzi, przeżycia, dyskusje, przyjaźnie

widzieć Moskwy i już trzeba się uczyć miasta na nowo — znając stosunek moskwiata do swego miasta i narodu radzieckiego do swojej stolicy — myśleć, że plan ten będzie o wiele szybciej wykonany. Ale wróćmy do planu.

Obszar miasta pozostanie mniej więcej ten sam — 87,5 tys. ha. Ludność zwiększy się wyłącznie wskutek przyrostu naturalnego. Wszystkie szkodli-

Przemysł będzie skoncentrowany w tzw. sferach produkcyjnych, oddzielonych „klinami zieleni” od dzielnic mieszkalnych. Struktura miasta zostanie oparta o zasadę policentryczną. Moskwa zbudowana wg typowego układu koncentrycznego z jednym centrum — Kremlom będzie posiadała 7 punktów centralnych. Każda taka strefa — czy też dzielnica miasta stanie się niejako „miastem w

PRYZNAM, że kiedy śledziłam dyskusję na temat przyszłego kształtu Moskwy prowadzoną na łamach „Wieczerniej Moskwy” i ja zastanawiałam się nad tym, co się stanie z niepowtarzalnym kolorytem tych liczących starych uliczek, zaułków, skwerów i bulwarów, tego co przędzie wielkiemu miastu inymności i co się wiąże z jego historią. Ale dziś nie tylko wiem, ale już widziałam, z jakim piełem i z jaką troską w Moskwie wszystko co należy do jej tradycji i przeszłości. Specjalny

W MOSKWIE robi się ciasno. Tak przy obrzywym napływie turystów, szybkim wzroście ilości samochodów w wyniku rozwiniętego programu motoryzacji — już dziś w godzinach szczytu, przestronne ongi Sadowoje Kolejo jest zatłoczone. Pomyślano i o tym. 4 wielkie magistrale szybkiego bezkolizyjnego ruchu, obejmą centrum i przetrną miasto. Ich łączna długość w obrębie Moskwy wyniesie 160 km. Rozbudowane i zostaną przejścia podziemne, powstaną całsystem przebieg, tunele, estakady — wszystko to zwiększy przepustowość ulic, zmniejszy hałas i zanieczyszczenie powietrza. Irena SZADZIEJWSKA



VRATNA dysponuje doskonałymi terenami dla uprawiania narciarstwa.

Obok świetnych terenów narciarskich, wyciągu krzesełkowego, wyciągów orczykowych można tu znaleźć przytulne i przyjemne zakwaterowanie w hotelach i schroniskach górskich.

Na przykład komfortowo wyposażone jest schronisko Vratna (740 m n.p.m.), usytuowane pod najwyższym szczytem masywu — Velkim Fatranskim Krivaniem (1711 m). Opodal znajduje się stacja informacyjna Górskiej Służby, która dysponuje wykwalifikowanymi przewodnikami. Narciarze mają do dyspozycji nowoczesny, komfortowy hotel „Boboty” z

ryzy decydują się na male schronisko górskie „Pod Rozsutem”. Zakwaterowanie i usługi na dobrym poziomie można także znaleźć w schronisku „Na Grun” Narciarzy wywiezie tam wyciąg orczykowy.

A JAKIE warunki znajdują narciarze w Dolinie Vratnej?

Od schroniska „Vratna” prowadzi wyciąg krzesełkowy o długości 1045 m na Sniełovske Sedlo (1530 m). Sa tu doskonałe, ale trudne tereny narciarskie, dogodne dla zjazdów. Ich długość wynosi 2-7 km, a różnica poziomów 700-1000 m. W pobliżu wyciągu krzesełkowego znajduje się wyciąg orczykowy Chleb — północ (długość 800 m, różnica poziomów 250 m). Jest on atrakcyjny zwłaszcza w miesiącach wio-

sennych z uwagi na trwałość śniegu (zboże północne).

Łatwiejsze, ale za to przepiękne tereny narciarskie położone są przy kilometryrowym wyciągu narciarskim Chleb — południe. W pobliżu jego górnej stacji znajduje się schronisko „Pod Chlebom”. URZĄDZANE są tu również zawody „o ciupagę Janosika”. Ich celem jest propagowanie narciarstwa wśród dzieci. Górna granica wieku „zawodników” wynosi 12 lat, dolnej granicy organizatorzy celowo nie ustalali. Zależy ona wyłącznie od umiejętności i chęci najmłodszych dzieci do udziału w tych zawodach.

W lutym 1973 odbędzie się tu drugie już dziecięce kryterium międzynarodowe. Dolina Vratna powita niebawem młode na-

Zimowa perła - Dolina Vratna

(Korespondencja z CSRS)

CHOC tylko mała część krainy leżącej na południowy wschód od Wysokich Tatr nosi nazwę Słowackiego Raju, to na miasto to z powodzeniem zasługwałoby dwie trzecie obszaru całej Słowacji.

Rzeczywiście, niełatwo zdecydować się na wybór jednego z łańcuchów górskich i usytuowanych tam ośrodków wczasowych. Bo siłą rzeczy trzeba wówczas zrezygnować z dziesiątków innych, równie atrakcyjnych. Koniec końców, z bogatej palety ośrodków narciarskich wybrałmy zimową perłę — Dolinę Vratna.

Leży ona w masywie górskim Malej Fatry w północno-zachodniej Słowacji. Dolina Vratna to koncentrat wspaniałych terenów narciarskich, piękna przyrody, rozrzuconych w dolinach malowniczych wiosek

ze swoistą drewnianą architekturą ludową i serdecznością ich mieszkańcami. Piękno krajobrazu wiąże się także z pełną dumy tradycją tutejszego rodaka, bohatera prostego ludu Juraja Janosika, który — jak głosi legenda — „bogactwem zabrał, a biednym rozdawał”.

Co oferuje dolina Vratna narciarzowi? Północne stoki Chleba dogodne są dla zaawansowanych narciarzy, zwłaszcza zjazdowców. Stoki Grunia (Grun) są atrakcyjne ze względu na swą dostępność. Trawiaty podkład umożliwia bezpieczną jazdę na nartach nawet przy niewielkiej warstwie śniegu. Takie same warunki istnieją na pobliskim Pristopie, skąd rozciągają się ponad wyjątkowo piękne widoki.

restauracją, kawiarnią, barem i krytym basenem, dalej schronisko „Pod Sokolim” oraz leżącą w pobliżu osadę domków wczasowych (blisko 300 miejsc w 4-osobowych domkach) z nowoczesną restauracją.

CI, którzy pragną spędzić przyjemne dni wśród niezwykłej czystości zimowej, mogą zamieszkać w położonym nieco wyżej schronisku „Pod Chlebom”. Od końcowej stacji wyciągu krzesełkowego oddalone jest ono 30 minut. Piękno zimowego górskiego krajobrazu jest nagrodą dla tych, któ-

W ZAWODACH rozgrywanych na stokach Vratnej uczestniczą narciarze z całego świata.



dzieje narciarskie prawie z całej Europy.

Miroslava CERNANSKA

„FLORENCJA NAD ŁABĄ”

(Korespondencja z NRD)

Z OKIEN hotelu „Königsstein” widok na eleganckie, zaplanowane z rozmachem, nowe centrum Drezn jest na tyle dobry, by już od pierwszych chwil pobytu w tym tak sławnym mieście stwierdzić wyższość owego „city” nad wszystkimi innymi, widzianymi przeze mnie w wielu miastach NRD. A przecież Drezn, owa „Florence nad Łabą” tak szczególnie dotkliwie doświadczyła w ostatnich niemal dniach wojny, kiedy to miasteczko atak anglo-amerykańskich superfortez zamielił ją w jedno wielkie morze gruzów, zaś liczba śmiertelnych ofiar sięgnęła 135 tysięcy. do dziś dnia nie może zerwać z siebie śladów tamtej straszliwej nocy, opisywanej przez nocożnych świadków jako „stąpienie olbrzyma”.

Poza zrównanym z ziemią śródmieściem, na którym wzrosło wspomniane wżej nowe centrum, również wielkie zespoły zabytkowych, wspaniałych urodzaj barokowych budowli, znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie słynnego Zwingeru.

nadal straszą wypalonymi oczodolami okien oraz czarnymi, osmalonymi przez ogień ścianami.

Kurt Vonnegut junior, amerykański pisarz (jego znakomita powieść „Rzeźnia numer 5” ukazała się właśnie w polskim przekładzie) był w Dreźnie owej nocy i tak oto o niej pisze: „Na dworze padał ognisty deszcz. Dworzec było morzem ognia...” Dopiero w południe następnego dnia można było opuścić schron. Śłońce było gniewnym, małym punkcikiem. Drezn nie różniło się teraz od Kiełczyca — ani śladu życia, nie tylko mineralny”.

Coś z owego księżycowego krajobrazu, mimo postępującej wciąż odbudowy i rozbudowy miasta, jest jeszcze w jego pejzażu, zaś niektóre fragmenty zniszczeń pozostaną na zawsze, ku przestrodze potomnym: tak zadcycowano na przykład w stosunku do gigantycznych oświeszczeń dawnej „Frauenkirche”,

grzebiącej pod sobą ponad tysiąc osób, które się wówczas w kościelnych murach schroniły...

ZWINGER — galeria dzieł starych mistrzów, a trzysta metrów dalej inne sale, inne, wspólnece malarstwo...

Gospodarze nie ukrywają zadowolenia: jeszcze nigdy w historii tego rodzaju wystaw frekwencja nie była tak wysoka. Tłumy ludzi, przez nikogo nie „organizowane”, płyną niemal bez przerwy. To VII Krajowa Wystawa Plastyki NRD. Gdyby nie fakt, iż pozwolono mi zapoznać się z ekspozycją na godzinę przed otwarciem sal dla publiczności, niewiele bym zobaczył. A wystawa to wiele znamienna, chociaż konserwy, znawcy aktualnych mód i wszelakich „izmów” na niej nie mogliby tu sobie powybierzać. Oł, chociażby taka Angela Davis „jak żywa”, w kilku wersjach i technikach malarskich,

oto swoiste tryptyki — istny malarski bryk z historią najnowszej... To zie, powiedzmy sobie wprost, malarstwo nie dominuje jednak i nie ono stanowi o powodzeniu wystawy. Jej sensacyjność — w dobrym znaczeniu tego słowa — polega na fakcie potraktowania, po raz pierwszy w dziejach tych ekspozycji, tematyki związanej z życiem człowieka nie tylko przez wąski pryzmat walki i pracy, często zresztą przedstawianej w kategoriach monumentalnych, wręcz odpychających swą wulgarną dosłownością. Tym razem jest inaczej — wystawa prezentuje bogactwo zainteresowań, różne style i szkoły, różne tematy, którym wspólnym mianownikiem jest życie ludzkie.

DREZNO każdemu ma coś do zaoferowania. Przybysz z Polski znajdzie tu wiele poloników — od kaptaego złotem posągu Augusta Mocnego i polskich orłów nad Zwingerem począwszy a na do-

brej klasy restauracji „Wrocław” skończywszy, w galeriach malarskich arcydzieła tej miary co, chociażby, „Madonna Sykstyńska” usatysfakcjonują najbardziej konserwatorską sztukę, miłośnik muzyki być może trafi na występ wspaniałego tutejszego „Choru Sw. Krzyża” czy któregoś z wysokiej klasy zespołów orkiestrowych.

Miasto imponuje jednak nie tylko swoją wspaniałą spuścizną historyczną i tradycjami, lecz przede wszystkim współczesnym kształtem, aktywnością mieszkańców, sympatyczną, nową architekturą. Tu, jak w każdym innym ośrodku miejskim NRD (i nie tylko), udało się niezwykle harmonijnie połączyć sztukę z formami życia publicznego, uczyć nie ja rzeczywiście użyteczną. Nowa architektura i nowa plastyka, ale w jakim „wspomaganiu wzajemnym”, w jakiej symbiozie? Czyżby duchy twórców starych, trzęsienisk wspaniałości, patronowały współczesnym?

ŁABA płynie tu łagodnymi zakolami, na tarasowanej wznórzach stoją barokowe zamczki. Wrzucam do rzeki pieniążek — banalny gest turysty, a przecież jest to rzeczywiście jedno z tych niewielu miejsc, do których chciałoby się kiedyś wrócić.

Marek SZYMCZYK

CO PEWIEŃ CZAS, nie za często, na łamy prasy krajowej, przeważnie na łamy tygodników społeczno-kulturalnych, powraca temat — ważny morski polskiej publicystyki: temat rodziny. W oparciu o fragmentaryczne ustalenia, ilustrujące obiektywnie cząstkę polskiej, rodzinnej rzeczywistości, podpierając się subiektywnymi obserwacjami osobistymi, publicyści i socjologowie usiłują uchwycić na gorąco i określić proces przemian, dokonujący się w owej „podstawowej komórce społeczeństwa”. Cel tych raczej partyzanckich zmagani publicystów i socjologów z tematem rodziny jest znacznie bardziej poważny, niż ton niektórych wypowiedzi i polemik prasowych. Chodzi o prawidłowe sterowanie polityką społeczną, które jest niemożliwe w warunkach nieznajomości podstawowych realiów życia społeczeństwa.

◆ **Schemat repatrianta ze Wschodu.** Oprócz biografii do roku 1945 lub 1946 — wszystko jak wyżej.

◆ **Schemat repatrianta z Zachodu.** Jak wyżej.

Schematy te są prawdziwe i co więcej — z niejednego takiego pionierskiego życiorysu dałoby się wykreślić znakomity materiał na pasjonujący scenariusz sensacyjnego filmu. Tak właśnie zaczęto tworzyć polską historię w Szczecinie i gdzie indziej na ziemiach nad Odrą i Bałtykiem. Sęk w tym, iż w 1972 są to schematy przydatne wyłącznie do penetrowania historii, a nie do analizy szybko zmieniającej się rzeczywistości. Jacy jesteśmy dzisiaj, w czasie, który nie jest przecież ani epoką pionierską, ani okresem małej stabilizacji, jest po prostu czasem współczesnym, w któ-

rego — w formie bezpośrednich rozmów z wylosowanymi mieszkańcami Szczecina i Koszalina (...) Badania wykonano na próbie reprezentatywnej mężczyzn w wieku od 22 do 65 lat, stałych mieszkańców Szczecina i Koszalina, pracujących zawodowo, znanych (...) Najbardziej bowiem miarodajnym wskaźnikiem ruchliwości społecznej w skali całego społeczeństwa jest droga życiowa posiadających własne rodziny, a zwłazcza pracujących zawodowo (...) W wyniku badań terenowych uzyskano odpowiedzi na ankietę od 1051 osób w Szczecinie...

Z ciekawszych faktów, ilustrujących sytuację społeczeństwa szczecińskiego osiem lat temu, odnotować należy, że połowa badanych posiadała wówczas rodzinę liczącą 4—5 osób, czyli typową, przeciętną rodzinę szczecińską stanowiło na przeło-

więcej, aniżeli aktualnością z myślką: ani jeden z badanych ojców rodzin nie urodził się w Szczecinie.

Przez te osiem lat czteremstoletni chłopcy wyrosli na dwudziestodwuletnich mężczyzn. Pierwsze dzieci pionierów szczecińskich, urodzone nad Odrą, mają lat 27. Wszystko się w tej analizie zmieniło, a już szczególnie wykształcenie i sposób spędzania wolnego czasu. Jernakże wszystko, co można powiedzieć na ten temat, sprowadza się do subiektywnych odczuć zainteresowanego tematu, kiedy np. pragnie w sobotnie, niedzielne czy jakiegokolwiek wreszcie popołudnie znaleźć wolny stółik w szczecińskiej kawiarni. Wiemy, że dużo się zmieniło — i wiemy także, iż zmiany te w sensie socjologicznym otacza obskurantka mgiełka kompletnie niewiedzy. W sumie diablo to mało, jeśli

— nie może być grą w ciemno. Rozwój społeczno-ekonomiczny szalenie mało ma wspólnego z pokierem. Musimy grać z ludźmi, w oparciu o szczecińską rodzinę. Jak grać z kimś, kogo zna się powierzchownie, tylko z widzenia?

Statystyka — mimo skrupulatności Spisu Powszechnego — nie ogarnia problemu rodziny. W szczecińskim WUS możemy otrzymać dane, będące rezultatem szacunku, jeśli nie zgola dedukcji.

Obliczając taką zatem szacunkowo-dedukcyjną metodą nasz stan posiadania, dochodzący do stwierdzenia, że w mieście Szczecinie, liczącym w dniu 30 czerwca br. 347 060 mieszkańców, jest 81 300 gospodarstw domowych, w których egzystuje 83 800 rodzin. Wydaje się — nie zależnie od przypuszczalnego, niewielkiego, zapewne, marginesu błędów — że bliżej tutaj jesteśmy prawdy niż legendy.

Przez wiele dni przedświątecznych wydeptywałem w Szczecinie ścieżki, poszukując odpowiedzi na pytanie: jaka jest, szczecińska rodzina?

Ostatecznym rezultatem moich dociekań jest wniosek, który ujawnię Czytelnikom od razu na wstępie: że rodzina szczecińska roku 1972 jest tworem niemal doskonale anonimowym, a to co wiemy dokładnie na jej temat należy dzisiaj zaliczyć już do legendy.

LEGENDARNE SCHEMATY

LEGENDA — przypomina krótko za „Małą Encyklopedią Powszechną” — jest to „opowieść o bohaterach, świętych i męczennikach, przesycona elementami fantastyki i cudowności; niekiedy oparta na wątkach zaczerpniętych z podań ludowych i apokryfów”.

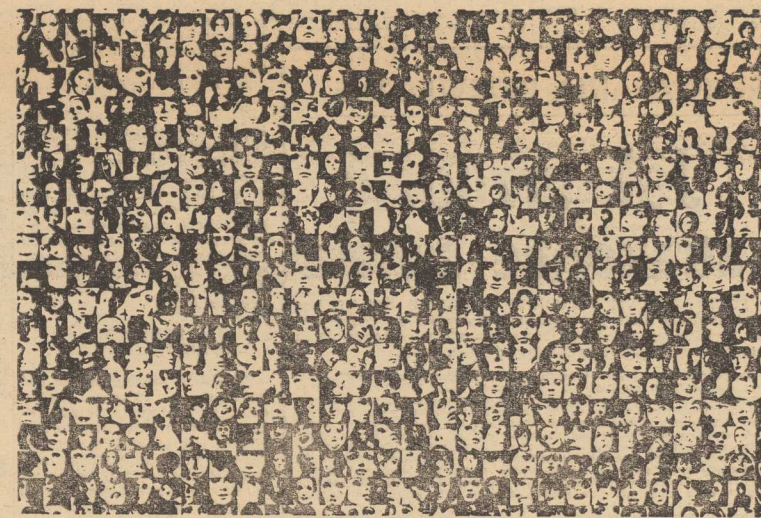
Otóż nasza wiedza o rodzinie szczecińskiej i w ogóle o szczecińskim społeczeństwie, eksploatowana niemalosiermiennie przy stosownych okazjach nie tylko w gazetowych reportażach, lecz w pretendujących do naukowej głębi referatach, ogranicza się prawie wyłącznie do czytankowych ilustracji z życia zastępu świętych, „świętych i męczenników” w bohaterkiej epoce lat czterdziestych lub pierwszych lat pięćdziesiątych. Jeśli czasem, bardzo rzadko, zdarzają się wyjątki — to potwierdzają tylko regułę.

W utworach, podejmujących ambitnie tematykę szczecińskiej rodziny, obowiązują — biorąc z grubsza — cztery następujące schematy:

◆ **Schemat frontowego żołnierza.** Najprostsz. Żołnierz, który walczył o wyzwolenie Pomorza Zachodniego i zakończył zwycięski bój na gruzach faszystowskiego Berlina, zdemobilizowany powraca do Szczecina i tutaj znajduje swój dom rodzinny. Dźwiga z ruin miasta, port, stocznię, hutę lub inny, wielki zakład pracy. Jest szanowanym robotnikiem, administratorem, technikiem lub inżynierem, zależnie od kwalifikacji i zdolności. Jego rodzina, przeważnie licząca, wielodzietna, kontynuuje prostą drogę ojca — glowy rodu. Z reguły obserwujemy awans społeczny dorastających synów i córek, będący rezultatem ich wykształcenia, dość często dzieje się — jak to się mówi — przejmują paleczkę w sztafecie pokoleń i kontynuują zawód ojca; tworzą się rody dokonerów, stocznicowców, hutników.

◆ **Schemat osadnika-pioniera z tzw. Polski centralnej.** Przeważnie wywodzi się on ze wszi lub małego miasta w województwach: pomorskim, łódzkim, kieleckim, warszawskim, rzadziej z innych. Na zachód rusza odpowiadając na patriotyczny apel partii i rządu. Nie sadowi się na walizkach, nie zabruje, lecz z zakaszanymi rękawami zabiera się do ciężkiej roboty. Dalsze losy z reguły układają mu się podobnie do losów żołnierza.

LEGENDA o szczecińskiej RODZINIE



rym świecy „święci i męczennicy” epoki bohaterkiej przechodzą na zasłużony wypoczynek a pokoleniem wiodącym staje się pokolenie ich dzieci? — oto jest pytanie, na które trzeba znaleźć odpowiedź, uzasadnioną naukowo.

AKTUALNOŚCI Z MYSKĄ

POSZUKUJĄC jakiegokolwiek opracowań naukowych na temat szczecińskiej społeczności dotarłem do szkicu Bernarda Tejkowskiego pt. „Wstępne wyniki badań nad uwarstwieniem społecznym mieszkańców Szczecina i Koszalina”, zamieszczonego w tomie zabytowanym „Z badań socjologicznych na Pomorzu Zachodnim”, wydanym przez Instytut Zachodnio-Pomorski w roku 1966.

Bernard Tejkowski wykorzystywał w swoim szkicu wyniki badań, przeprowadzonych w lipcu 1964 roku przez Katedrę Socjologii Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego wspólnie z Kolem Naukowym Studentów Socjologii. „Badania były realizowane metodą ankietową — cytuję

nie lat sześćdziesiątych małżeństwo z dwojgiem lub trojgiem dzieci.

Prawie 40 procent badanych wykonywało zawód robotnika wykształconego, co pozwalało wyciągnąć oczywisty wniosek o dominacji tej grupy zawodowej w strukturze pracującego społeczeństwa Szczecina. Nieco powyżej 12 procent badanych zaliczyć można do inteligencji, przy czym inżynierów było 7,5 raza więcej aniżeli inteligentów z wykształceniem humanistycznym i artystycznym, natomiast inżynierowie wraz z wyższymi urzędnikami i kierownikami stanowili ponad połowę całej inteligencji szczecińskiej.

Przeszło 13 procent uczestników sondażu legitymowało się zaledwie czteroklasową szkółką powszechną, a prawie 60 procent posiadało wykształcenie poniżej średniego.

Najpopularniejszą rozrywką było jeszcze kino, natomiast najmniej popularnym rodzajem spędzenia wolnego czasu — wizyta w kawiarni!

I wreszcie informacja w roku 1964 całkowicie jeszcze oczywista, a dziś będąca niczym

poważnie traktować nasze ambicje kierowania zmianami, zachodzącymi w społeczeństwie.

GRAMY W CIEMNO?

WOJEWÓDZKI URZĄD STATYSTYCZNY dysponuje danymi ze Spisu Powszechnego w dniu 6 grudnia 1970 r., ale są to dane, których opracowanie nie zostało dotychczas zakończone, a ponadto — domagające się analizy nie tyle statystycznej, ile przede wszystkim socjologicznej. Nie możemy mieć pretencji do statystyków, których posiadamy, że nie podejmują zadań przynależnych socjologom i demografom, no i nie możemy mieć pretencji do socjologów i demografów, ponieważ jest ich w Szczecinie jeszcze mniej, aniżeli na przyszłe wieki lekarstwo.

Piszę zatem artykuł, który formalnie nie posiada adresu. A le piszę go, aby tym mocniej zasygnalizować problem. Nasza szczecińska gra o jutro — że posłuży się terminem ukutym w znakomitej kuźni warszawskiego „Życia i Nowoczesności”

Okolo 85 procent ogólnej liczby rodzin stanowią rodziny z małżeństwem, natomiast wśród rodzin z małżeństwem około 79 procent — to rodziny z dziećmi.

Na użytek wydziałów kwalifikacyjnych oraz komisji kwalifikacyjnych w spółdzielniach mieszkaniowych wynaleziono ongiś raczej zabawne pojęcie „rodziny rozwojowej”. Kryterium podziału rodzin na rodziny rozwojowe i nierozwojowe jest wiek żony w rodzinach z małżeństwem i wiek matki lub ojca w rodzinach bez małżeństwa, jeśli osoby te mają poniżej lat 40 — przytaczam definicję urzędową. Otóż mamy w mieście Szczecinie około 52,6 procenta takich właśnie rodzin rozwojowych, przy czym wnioskując z lektur na analogiczne tematy, jakie przed rodzinnymi świętami Bożego Narodzenia za serwowała nam prasa krajowa, należy chyba nie bez pewnej satysfakcji zaopatrzyć ów wskaźnik słowem „aż”. Aż 52,6 procenta! W porównaniu z sytuacją demograficznie emerytalną wszystkich niemal ośrodków wielkomiejskich w Polsce i wszystkich chyba bez wyjątku w Europie, jesteśmy ciągle jeszcze (choć Bóg raczy wiedzieć jak długo?) społeczeństwem młodych, prężnych demograficznie rodzin.

Jeszcze trochę statystyki. Otóż 90 procent rozwojowych rodzin Szczecina to rodziny z małżeństwem. Z tego małżeństwa bez dzieci stanowią 10,4 procenta, małżeństwa z jednym dzieckiem — 34,4 procenta, małżeństwa z dwojgiem dzieci — 34,7 procenta, z trojgiem — 11,2 procenta, z czworgiem i więcej — 4,9 procenta.

I oto mamy cząstkę niewielką odpowiedzi: jaka jest ścieżka szczecińska rodzina? Możemy dodać jeszcze do tego, że jest to rodzina o dużej stabilności, niezbyt skora do zmiany miejsca zamieszkania, wszakże czasami wędrująca. W pierwszym półroczu br. wymiędowało się ze Szczecina na stałe 3 109 osób, natomiast na pobyt stały przybyło osób 3 615. Dotądnie sal do migracji — 506 osób. Jesteśmy miastem, prawdopodobnie także rodzinnie, atrakcyjnym.

Na tym kończą się dostępne amatorowi informacje o rodzinie. Cała reszta domaga się warsztatu naukowego. Czy warsztatu takiego się doczeka? — oto jest pytanie.

Mam nadzieję, że na pytanie to władze wojewódzkie udzielią wkrótce odpowiedzi pozytywnej. Jest to odpowiedź niezbędna, jeśli założenia ekonomiczne, dotyczące rozwoju miasta Szczecina, nie mają być abstrakcją. Jeśli bowiem jest fakt praktycznie udowodniony, że gospodarstwa służby czelowiekowi, a nie odwrotnie, to oparte o ściśle naukowe dane studium socjologiczne powinno wytyczać cele ekonomiczne — wytyczać cele dla całego rozwoju szczecińskiej aglomeracji. W oparciu o zewidencjonowany stan posiadania — ze śmiała, eliminując kalekie półśrodki, perspektywa.

B. CHOCIANOWICZ

„NASZA WSPÓLNA TRAGEDIA”

Dokumentalny film Konstantina Simonowa

NIKT nie rodzi się żołnierzem, ale każdy dzieckiem. W obliczu niebezpieczeństwa, w obliczu kataklizmu myślimy przede wszystkim o dzieciach, ponieważ są na szarym końcu. Dlatego nie ma bardziej tragicznego kontrastu, jak dziecko i wojna... Taką jest myśl przewodnią wstrząsającego filmu dokumentalnego, który jest dziełem znanego pisarza radzieckiego Konstantina Simonowa pt. „Nasza wspólna tragedia”.

Znaczenie i siłę demaskatorską tego faktomatu podnosi na wskroś osobisty, niezwykle emocjonalny stosunek autora komentarza filmu (jednocześnie lektora) do przedstawianego problemu. Oto co m.in. mówi Simonow do widza:

„Kiedy miałem lat dwadzieścia, włoscy faszysti rzucali bomby na dzieci Abisynii, pamiętam to doskonale. W rok później Niemcy faszysti obrzucali bombami dzieci Hiszpanii, i to także zapamiętałem. Kiedy miałem lat dwadzieścia dwa, bomby japońskie zabijały chińskie

Włochy w kamerze Giny Lollobrigidy

WIDZOWIE całego świata przywykli do tego, że Gina Lollobrigida lubi się prezentować przed kamerami filmowymi i fotograficznymi. Kto by mógł zatem przypuszczać, że słynna gwiazda uwielbia pracę z drugiej strony kamery? Tak właśnie jest! Prywatnym „hobby” artystki jest... fotografowanie. W czasie ubiegłych 3 lat zuzyla ona na ten cel tysiące rolek filmowych, z których za czarno-białych ukazuje się w formie książki pt. „Italia mia” (Moje Włochy). Lollobrigida podróżowała wzdłuż i szerzej Włoch by robić swoje zdjęcia. Podróżowała oczywiście incognito — wypychając portki, pestkami od siwek i rozciągając portki by zmienić wygląd. „Po jakim czasie — jak opowiada — portki zaczęły mi dokuczać, więc portki zamieniłam na duże okrągłe guziki... Przyznaje też, że wydawała majątek na te swoje eskapady, całkowicie zuzyla jeden samochód i dwa aparaty fotograficzne.

„Nie zamierzam bynajmniej rezygnować z dalszej kariery filmowej” — powiedziała gwiazda — ale, gdy gram w filmie, nie jestem panią samej siebie. Fotografując zaś — mogę próbować wyrazić to, co sama czuję. Głównym tematem jej fotografii są ludzie, różne sytuacje, czasem zabawne z codziennego życia. Są tam też pejzaże oraz fotografie fragmentów miejskich.

Nie wszyscy wiedzą, że zanim Gina została aktorką filmową, studiowała rysunek i malarstwo. (PAP)

Henry Fonda malarzem

ZNANY aktor amerykański, Henry Fonda, przebywa w Paryżu, gdzie nakreca swój 7 film. Reżyseruje Henry Verneuil.

W rozmowie z przedstawicielem tygodnika „L'Express” Henry Fonda narzeka, że praca nad filmem pozostawia mu zbyt mało czasu na... malarstwo. Aktor przed 24 laty, w wieku lat 43, odkrył w sobie zamiłowanie do sztuki. Nie korzystał z pomocy żadnych nauczycieli; zmuszą pracę doszedł do tego, że biegle opanował arkańską sztukę, utrzymanego w stylu bardzo „akademickim”, klasycyzmu.

Z malarstwa, traktowane początkowo jako hobby, aktor postanowił ciągnąć korzyści materialne. Sto tysięcy reprodukcji jego obrazów wystawiono w jednym z supermarketów w Los Angeles na sprzedaż. Cena nie jest wygórowana: 0,30 dol., z czego „czysty zysk” Henry Fonda wynosi... 400 dol. Aktor komentuje z humorem te osiągnięcia handlowe: — Jeśli moje reprodukcje pójdą — stanę się zawodowym malarzem...

TRADYCYJNY MODEL MIŁOŚCI?

Zawsze w niedziale

MÓWIĄC O ODWECIE ZA KLĘSKĘ W ROKU 1870 słynny francuski polityk Clemenceau zwykł był powtarzać: „Nigdy nie trzeba o tym mówić, ale zawsze trzeba o tym myśleć”. Trawstulając to powiedzenie „Tygrysa”, Francuzi (płci męskiej) twierdzą, że nie lubią mówić o miłości, ale za to wiele o niej myślą, a zwłaszcza wiele... działają.

Młodzi uczestnicy ankiety wyznali, że wcześniej rozpoczynają życie seksualne, o czym mówią bez skrępowania. Nie zmienia to jednak faktu, że średnie i starsze pokolenie żyje nadal według tradycyjnych wzorów.

PONIEWAŻ jednak ankietą objęto tylko niewielką w sumie część społeczeństwa, można przy puszczać — jak stwierdza magazyn zachodniemiecki tygodnik „Spiegel” — że pozostali Francuzi to prawdziwie szlany w dziedzinie erotycznej i tylko przez skromność milczą na ten temat. (m.j.)

A gdyby dzieciom dać kamery...

LAUREAT tegorocznej Nagrody Lumiere, przyznawanej corocznie przez Francuskie Stowarzyszenie Autorów Filmowych, Jean Schmitt, jest człowiekiem skromnym. Jego skromność sięga tak daleko, że na konferencji prasowej zdawał się tłumaczyć z zażenowaniem z faktu otrzymania przez swój film „Et si l'enfant avait la mer” (Gdyby ponownie odkrył morze), średnio (trazowego studium o twórczości dziecięcej).

Schmitt w rubryce „zawód” wpisuje: „filmowiec dziecięcy”. Nakreca z reguły filmy krótko- i średniometrażowe.

„Et si on réinventait la mer” — to film baszowy, częściowo improwizowany, z komentarzami i wierszami mówionymi przez dzieci i aktorów — amatorów, mieszkających w jednej z dzielnic Paryża. Na ekranie marzenia realizatora przeżyłają się z marzeniami „aktorów”. Sam Schmitt tak charakteryzuje swoje dzieło: Jest to tylko projekt, a nie realizacja. W koncepcyjnej sekwencji — mały odbierają kamerę i sami realizują film, według własnego pomysłu. Nie myślniem o tym pierwotnie, lecz taki pomysł „przekazania władzy przyszedł mi w czasie realizacji.

WYDAJE SIĘ

temu przeczyć opublikowany niedawno we Francji „Raport w sprawie życia seksualnego Francuzów”, będący odpowiednikiem słynnego amerykańskiego raportu Kinsey'a, który swego czasu wydobyl na światło dzienne wiele intymnych spraw obywateli Stanów Zjednoczonych. Raport francuski wywołał nad Sekwaną — a także poza Francją — niemałą sensację, wynika z niego bowiem, że francuscy mężowie i kochankowie bynajmniej nie są tak rewelacyjni w dziedzinie erotyki, za jakich przywykło ich się uważać.

NI GDY W PONIEDZIAŁEK

Z ANKIETY przeprowadzonej wśród 2625 obywateli francuskich (w tym także wśród kobiet) wylania się wizerunek tradycyjnego mieszczaństwa, który żyje z żoną „jak Pan Bóg przykazał”, czasami decyduje się na „skok w bok” (którego oczywiście nikt mu nie ma za złe — co innego, gdyby coś takiego przytrafiło się małżonce) i w ogóle jest zbyt wygodny, aby wykazywać jakąkolwiek inwencję w dziedzinie igraszek miłosnych. Większość uczestników ankiety, zwłaszcza żonatych od dłuższego czasu, stwierdziła, że zajmują się sprawami miłości wyłącznie w soboty i niedziele, natomiast bardzo rzadko w poniedziałki, gdyż „trzeba być wypożyczym, gdy zaczyna się tydzień pracy”.

Na pytanie „Czy osiąga pan (pani) zadowolenie ze współżycia seksualnego?” — 19 proc. ankietowanych odmówiło w ogóle odpowiedzi, 8 proc. stwierdziło, że nie im na ten temat nie wiadomo, 17 proc. przyznało się do całkowitego rozczarowania i nie zadowolenia, 39 proc. wyraziło umiarkowane zadowolenie, a tylko 17 proc. oświadczyło, że ich doświadczenia w tym względzie były „cudowne”.

DZIEWICE UPZYWILEJOWANE

SPOŚRÓD ankietowanych pań większość, bo 90 proc., stwierdziła, że nie miała przed ślubem żadnych stosunków seksualnych, i że to właśnie szczególnie przypadło do gustu ich mężom. (Panowie raczej nie wypowiadali się na temat swych przed ślubnych przyzwoć. Warto przy tym podkreślić, że sprawa uświędomienia seksualnego wygląda we Francji wciąż jeszcze niemal jak za czasów panienek z powieści „Bibliothèque de ma fille”. Ponad połowa ankietowanych kobiet nigdy nie rozmawiała z rodzicami na temat płci i dopiero pierwszy ukochany wtajemniczał je w arkańskie gry miłosne).

Znaczna część uczestników ankiety nie uważa jednak tego tradycyjizmu za słusny i domaga się większej swobody dla przyszłych pokoleń. Wiele kobiet stwierdziło, że ze swymi dziećmi rozmawiają na te tematy i nie sprawia im to większych trudności.

Gafa szwedzkiej poczty

KRÓL SZWEDCII Gustaw VI Adolf obchodził 1 listopada 90 urodziny. W związku z tym odbyły się liczne uroczystości, ukazało się wiele okolicznościowych wydawnictw. Jp. Gafa popchnięta szwedzka poczta. Wypuściła ona mianowicie serię znaczków jubileuszowych z podobizną szwedzkiego monarchy. Na jednym ze znaczków reprodukcja króla została zrobiona — odwróconej kłisy. Na tym 75-ocowym znaczku król widnieje w marynarce, zapinanej z lewej strony, czyli zupełnie ma charakter „damski”.

Kiedy jeden z fialististów spotrzegł ten błąd, zaalarmowane dyrekcje poczt. Energetycznie zaprzeczone ustaliło, że lewostronne zapiece marynarki widniały już na fotografiach króla, dostarczonych do reprodukcji przez kancelarię królewską. Tym samym dyrekcja poczt oczyściła się z zarzutu „obrazy majestatu”. Zastanawiano się, czy emisja tych znaczków wycofać, ale było już za późno. Za pośrednictwem prasy o wybrakowanym znaczkach dowiedzieli się fialisteci, którzy byskawicznie wykupili cały nakład, licząc, że stanie się on fialistycznym rarytasem.

Madame, madame, madame...

ZGODNIE z zarządzeniem francuskiego ministra sprawiedliwości Rene Plevena, każda Francuzka, która ukończyła 21 lat, ma być w dokumentach oficjalnych tytułowana „madame” (pani) zamiast dotychczasowego „mademoiselle” (panna), używanego w stosunku do kobiet niezamężnych. Ten szarpanki gest minister uczynił w interesie nie zamężnych matek, które znowo udało określić „mademoiselle”.

Tajemnice apteczek domowych

W JEDNYM z rejonów Anglii władze wysłpały z apelem do miejscowej ludności, by w ciągu miesiąca oddała do dyspozycji służby zdrowia wszystkie niepotrzebne leki, przechowywane w aptekach domowych. Ludność w tym rejonie nie żyje ok. 1250 000 osób dostosowała się do apełu. I oto lekarze kierujący tą akcją otrzymali m. in. tabletki różnego rodzaju o łącznej wadze 1316 kg. Tyle tych leków — aspiryny, środków przeciwbólowych itp. — zalegało w zakamarkach domowych apteczek i kredensów...

ROZWAŻANIA PRZEWROTNE

Jak urządzić atrakcyjne święta

PODSTAWOWYM ZADANIEM W CZASIE ŚWIAT jest podtrzymanie nieco już skostniałej tradycji i uniknięcie nudy. Podrzućmy więc kilka łatwych sposobów uatrakcyjnienia nudnawych, pozbawionych niespodzianek świąt.

Na pierwszy plan idzie sprawa pod kryptymnie „choinka”. Musi być pod świąt, a na niej nie żadne elektryczne lampki, ale starodawne świeczki, żywy ogień, który migocze i stwarza nastroj. Drzewko należy obwieścić papierowymi tarczami i osnać pajęczyną włosów anielskich. Gwarantowana atrakcją już przy drugiej, kolekcje choinki zaczyna plonąć, a nie zapadała się franksi, a wkrótce plomienie pełnia po całym mieszkaniu. Popiełki, wywianie Straży Pożarnej, krzyki, zbiegowsko pod oknem — bezpłatny spektakl dla widzów z całej ulicy, a potem wiele zasztywnie wzmianki w kurturowej „Kronice wypadków” — „u państwa Z. od choinki zapalił się...”. Czyż może kto powiedzieć, że mało było atrakcji w świątach?

Innym rodzajem atrakcyjnego spędzenia świąt jest zaproszenie gości. Zapozatrzyć się wtedy trzeba w większą ilość napojów wyskokowych, aby zabawa była wodką pedzona. Ale i tu możemy mieć dwie wersje niespodzianek: na przykład gościę zawiądują i wtedy pan domu wchłonie z rozpaczą nerwę alkoholu na całej osobie; zrobi się dom wariatów, a następnego dnia dom wytrzeźwieje. Może być i tak, że przyjdą goście z nadwyrżką. Obeszczekała, że nie dano im do jedzenia, a dla pani domu szczególną atrakcją będzie znywanie naczyń po wyjściu „bandy farmozjadów”. Jeśli jednak pani domu jest łasa na sławę, to znaczy chce, aby o jej przyjęciu mówiono, niech pęda do szampana na przekaske śledzia, ciasto z zaklętym i zapomni o postawieniu cukierek. Na pewno sława jej przyjęcia przejdzie do legendy towarzyskiej (ze znakami minus).

TO JEDNAK JESZCZE NIĘ WSZYSTKIE możliwości „odnawiania” świąt. Jeśli kobieta lubi lecieć z nog w czasie świąt i mieć ręce urobione po łokcie, to musi zadbać o to, aby ten stan przemienia nie był bez przyczyny. Musi więc najczarniejście prace cokołowe na ostatnia choinkę. No i wtedy same katastrofy: ciasto nie chce rosnąć, mak okazał się stęchły, elektroluks się zepsuł, nie można oczyścić dywanu, a tu trzeba napisać wody do wannu, żeby ryba miała w czym popławać, a już czas pędzić do fryzjera. Panu wynika kłótka między damami, która była nieczysta i wreszcie, gdy po kilku godzinach dama wraca zmordowana, spocona — fryzura diabli wzięła! A tu bomba! Ciasto wykpiowało i jest rozlane żółtą strugą po kuchni, woda wyjęła się z wannu, ryba wyskoczyła i trzeba ją łapać. Jeszcze, że największą atrakcją po takich perypetach będzie sen w objęciach Morfeusza.

Dla tych, co spełnili obowiązek demograficzny ponad plan, polecany bardzo atrakcyjny zabieg — zapozatrzyć się wszelkiej perkusji i instrumentów dętych, bebów, bebeków, trabek, piszczałek, gwizdków. Nuda święteczna będzie doskonale udziwkowana.

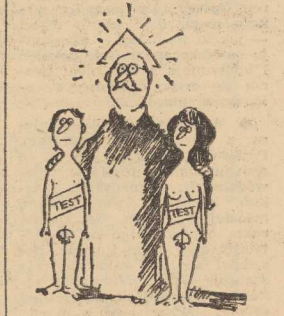
Innym rozwiązaniem jest spędzenie pierwszego dnia świąt poza domem. Aby to jednak było prawdziwą atrakcją trzeba zadbać przed świątami, a więc wydać wszystkie pieniądze, żeby nie starczyło na taksowkę i wędrować pieszo na drugi koniec miasta. Nie zabierać też parasoli, Wiecherek zapowiedział deszcz, będzie mroźna poroża. Wracamy zmoknięci do suchych nitki i już mamy zapewniony nasz Sylwester z termometrem, katarą i kaszlem w łokku.

To tylko kilka luźnych propozycji. Czytelnicy pełni fantazji mają nieograniczone możliwości uatrakcyjnienia sobie świąt.

AKTYRAM

Największy jacht plastikowy

W DOROCZNYCH regatach „Onion Patch” (Cebulowym Szlakiem) w pobliżu Long Island na Atlantyku weźmie wkrótce udział największy jacht z plastiku — „Lutitine” o długości 165 m. Budowa tej kłozowała w Anglii 100 tysięcy funtów. Nowoczesność każe „słono” płacić.



BEZ SŁÓW

Historia i rzeczystwo WYSPY BOŻEGO NARODZENIA

OCEANIA. Wyspy i atole rozsiane po bezkresnych wodach...
...Wyspy i przestrzeń wodna Oceanii zajmują 66 mln km

PIECZEN ZE SKÓRZANYCH MIESZKÓW

Sięgając do wspomnień z tamtych lat czytamy:

...Wczoraj zjedliśmy z księciem Nassau szesza — zanotował w pamiętniku Vives, osobisty lekarz Francuza, odkrywcy Oceanii, Antoine de Bougainville — smakował wysmianicę i zjemyli sobie ich jak najwięcej, tak aby dla każdego starzeło. Na kolację mieliśmy pieczeń przyrządzoną z naszych skórzanych mieszkań...

To dziś w roku 1770, właśnie w dzień Bożego Narodzenia mijali na statku, który przy bezwzględnej pogodzie płynął jak kawałek martwego drzewa, wyspy nazwane obecnie imieniem Gilberta, wyspy Lagunowe. Wśród nich dostrzegli szereg nieznanych do tej pory skrawków ziemi. I z okazji dnia podróży te nazwali Wyspami Bożego Narodzenia. Nawet nie zeszli na ląd — odnotowali tylko ten fakt i popłynęli dalej.

CIEŃ HRZOSIMY NA PACYFIKU

SWIAT wypłaskali rozproszony po ogromnych przestrzeniach Oceanii...
...Wyspa Bożego Narodzenia znajduje się w Polinezi. A ściślej leży obok wysp Kokosowych. Ma kształt prostokąta. Kilka kilometrów suchej ziemi otoczonej rafami koralowymi, skazanej na gorący klimat równikowy, na pasaty i monsun, deszcze i żar, wreszcie...

Rzeczy USA i Wielkiej Brytanii osiągnęły porozumienie, na podstawie którego Anglia ustościła Stanom Zjednoczonym Wyspę Bożego Narodzenia...
...BLYSK EKSPLOZJI — pisał Agencja France Presse z Honolulu — widoczny był na wyspach Fidi i Samoa, odległych przeszło 3 tysiące km od Wysp Bożego Narodzenia, z której wystrzelono rakietę „Thor” w Honolulu, tj. w odległości 1300 km od wystrzelnicy...
...Napis na grobie hipochondryka...
...Najlepszym lekarstwem i pocieszeniem chorego jest wyciszyć jego chorobę...
...Nawet pigułki z chleba pomagają, jeśli się w nie wierzy...
...Każdy ma dość odwagi, aby znieść cierpienia innych...
...Eugenika to nauka, w której starcy uczą, jak się robi dzieci...
...O pewnym lekarzu: Uro czy człowiek, jaki on ma niefrasobliwy stosunek do życia...
...Lekarza, który stale się nie dokształca, można porównać z kretym...
...Z książki — „Każdy chory ma doktora” wybrała: St. O.

Gdyby się histeryczka niłt nie interesowała, objawy nie miałyby racji bytu...
...Napis na grobie hipochondryka: Widzicie? A nie mówiłem wam, że jestem chory? (ang.)
...Najlepszym lekarstwem i pocieszeniem chorego jest wyciszyć jego chorobę... (Z. Nalkowska)

Nawet pigułki z chleba pomagają, jeśli się w nie wierzy... (St. Breyer)

Każdy ma dość odwagi, aby znieść cierpienia innych... (Benjamin Franklin)

Eugenika to nauka, w której starcy uczą, jak się robi dzieci... (franc.)

O pewnym lekarzu: Uro czy człowiek, jaki on ma niefrasobliwy stosunek do życia... pacjentów... (ameryk.)

Lekarza, który stale się nie dokształca, można porównać z kretym... (anonimowe)

Z książki — „Każdy chory ma doktora” wybrała: St. O.

kw. zamieszkuje tu ponad 4 mln mieszkańców, co stanowi 0,2 proc. ludności świata. Odkrywcą: pierwszym był Portugańczyk Magellan, następnie — J. Menezes, Alvaro de Neyra, de Quiros, Torres, Abel Tasman, Wallis, Bougainville — aż po Jamesa Cooka.

KOKOSY W STREFIE ZAGROŻENIA

JAK wykazały badania, wody otaczające strefę zamkniętą wokół Wysp Bożego Narodzenia, po bezposredniej eksplozji są milion razy bardziej radioaktywne niż normalnie. Jest to niebezpieczne nie tylko dla fauny i flory, ale również dla ludzi i zwierząt żywiących się produktami morskimi.

Język strategii mówi: strefa zagrożona staje się obszar wokół Wysp Bożego Narodzenia mający kształt prostokąta w wymiarach 600x800 mil morskich.

Naukowcy mieszkają tutaj w barakach. Wszyscy są przygotowani w każdej chwili do ewakuacji.

Tubylcy mieszkają tu około 250. Zbierają orzechy kokosowe, koprze, Dwustu pięćdziesięciu ludzi na wyspie pod równikiem.

SĄ dwie wyspy Bożego Narodzenia. Pierwsza — położona na Oceanie Indyjskim, spokojna i cicha. Druga — wyspa na Pacyfiku, karłowata, płaska, skazana na pasaty, monsuny i eksplozje atomowe.

Ludzie dobrej woli marzą o dalekich wyspach. Może i o Wyspę Bożego Narodzenia — ale o takiej, gdzie zawsze panowałby pokój.

(E.M.)



Suknie z wzorzystych materiałów, miękko układających się, typu jedwabny dżers, satyna i lurex są czymś tegorocznym mody karnawalowej. Na zdjęciu: Dwie kreacje pochodzące z angielskiej kolekcji.

W Święta - w kolejce do „zaobraczkowania” Ach, co to były za śluby!

CHOC PRZYJACIELE RA-DZA: — „Nie żeń się w grudniu, tylko w styczniu... — Dłaciez — Bo wówczas będziesz żyła o miesiąc później... — grudzień od dawna należy do miesięcy o największej liczbie zabójstw.

600 TYSIĘCY „TAK”

ZWLASZCZA w dniach Bożego Narodzenia w urzędach stanu cywilnego panuje trochę nie do opisanego. Narzeczeni, druhny i drużbowie, rodziny i przyjaciele, znajomi i ciekawscy z trudem przepychają się do pokroju, gdzie uroczący wystrój jony przedstawicielki władzy labi dwie osoby na dobre i na złe.

Podobnie wygląda około 300 tysięcy związków małżeńskich, zawieranych co roku w Polsce.

DAWNYM WYZYCIEM

SMIELBY SIĘ w kulak nasi przodkowie, stysząc o dzisiejszych trudnościach przedślubnych: coż one znaczą wobec ce-

remoniów, jaki ich obowiązował jeszcze w XIX wieku! Mieszkańcy wsi (których była znakomita większość) przechodząc wycieczkę weselną podchodzą do czasu epoki Piasa, który musiał rozgromić, by utworzyć sobie dalszą drogę. Pamiętając tego wydarzenia opozel drużbów na koniach musiał być w każdej chwili gotowy do potwierzenia wycywnu swych legendarnych przodków.

ZABAWA NIE DLA WSZYSTKICH

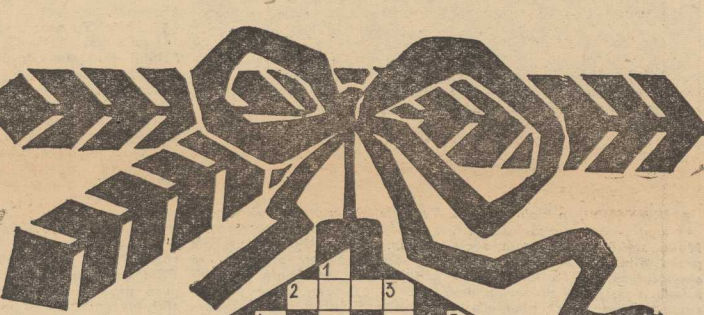
JEDNAK członkowie drużyny weselnej nie zjawiali się w nowowz- powstawać do kościoła, a potem jeść i pić i taniec do upadłego. Wskazywał na bieżące obowiązki. Starsza drużba odpowiadała za utrzymanie w porządku i czystości domu, a zwłaszcza istry weselnej, pod jej kierunkiem wylwały się wszystkie młodsze druhny, zarazem usługi goszczą. Do matrony-swaiki należało przygotowanie uczy: upieczenie korowaju, czyli ogromnego kołacza, uwarzenie krupniku, czyli wódki z miodem i tak dalej. Starosta, inaczej mówiąc swat, który przybywał z młodzianem, aby prosić o rękę panny młodej, był w czasie wesela mistrzem obrzędów: usadził gości przy stołach według godności, witał przywizy, piliwiał i dzbany, wygłaszał oracje, pilnował zachowania ceremoniału, w duktach obciążeni dokonywał zgłoszeń zakupów na ślub wesela, łącznie z szatami godowymi i wiankiem dla młodej. Za wszystkie te trudy wywiedzczano mu się głównie szacunkiem, bo starosta, pilnując całego weselnego ceremoniału, sam był wydziedziczone a i na jeżdzenie niewiele miał czasu.

W ŚWIĘTA - w kolejce do „zaobraczkowania”...
...ZARAWA NIE DLA WSZYSTKICH...
...SMIELBY SIĘ w kulak nasi przodkowie, stysząc o dzisiejszych trudnościach przedślubnych: coż one znaczą wobec ce-

CHOC WIĘC od dawien dawna nie słyszano, aby w drodze do ślubu czy ze ślubu zdarzył się okazj do zbrojnej przyciki starszy drużba, najdzielniejszy z miejscowych kawalerów, ani na chwilę nie zapominał, jaka odpowiedzialność spoczywa na nim i jego kompanach. I on więc musiał ograniczyć się w piciu — co znajduje u nas aktualny odpowiednik wśród osób zasiadających „za kółkiem”

Irena KACPER

„Jeśli upominek



DRUŻBOWIE też mieli poważne obowiązki, związane z uroczystością. Odpowiadali mianowicie za bezpieczeństwo państwa młodych i całej drużyny. Jak bowiem przekazał potom-

Kandydat na strażnika

DO banku w Denver, w stanie Colorado w USA, wszedł panowie mezczyzna i zapisał kasełki czy mógłby otrzymać pracę jako strażnik. Gdy usłyszał odpowiedź, że bank nie zatrudnia strażników, wydobyl pistolet i zażądał wydania pieniędzy. Udało mu się uciec z łupem 600 dolarów.

WIELICZKA znana turystom od kilkuset lat

Z ANALIZY przekazów historycznych wynika, że już w końcu XV wieku przybywali turyści do kopalni soli w Wieliczce. W wieku XVII były próby zorganizowanej obsługi ruchu turystycznego, z udziałem chóru górników śpiewem stwarzającego wrażenie niesamowitości przyjeździe na dół. Od czasów rozbiorów datuje się wzrost frekwencji turystów — wprowadzono funkcje przewodników, pokazy „piekielnej jazdy” na linach, ognie bengalskie itd. W naszych czasach Wieliczka odwiedza ok. 700 tys osób rocznie.

- to z Eldomu!

Wigilia po marynarzku

SA WIGILIE przebiegają inaczej, niż w atmosferze domowego ciepła. Są wigilie intymne, spędzane z najbliższymi. Są wigilie, pozostające przetycały rok symbolem rodzinnego szczęścia, Odświętne. Uroczyste. Ale są także wigilie smutne, niechciane. Spędzane daleko od najbliższych, od kraju... I te, niezapieczone od szerokości geograficznej, są najsmutniejszymi dniami w marynarzkiej żyć.

TA WIGILIA była zupełnie nietypowa. Spędzali ją pod gorącym niebem afrykańskim. Zbigniew Jablonowski asystent maszynowy, pływał wtedy na „m/s „Lódz”. W przeddzień wigilii jednostka zawinęła do portu gdańskiego — Thema. W mesie stała przystrojona odświętnie... prawdziwa choinka. Wiezi ją do Afryki i stojąca wiatry chłodni. Rano wyszli na ląd. W porcie i na ulicach miasta panował odświętny nastrój, drzewa afrykańskie przystrojone były barwną lametą. Jakże to afrykańskie święto odbiegało od naszego, polskiego. Była to pierwsza i ostatnia, jak na razie, wigilia Jablonowskiego spędzona pod niebem afrykańskim.

„KOCHANY TATUSIU, Chcę Cie rozвесelić w tym dniu wigilijnym. Jestem pierwszym uczniem w szkole i mam same placki”. Taki list napisał niedawno Kubuś Antoni — wież do ojca, który w ostatnich dniach grudnia znajduje się gdzieś na morzach japońskich. Może ten list dojdzie do rąk adresata przed wigilią, może — po świętach? Pani Aniela razem z Jakubem i Mariuszem wyjedzie w te dni ze Szczecina. Pojedzie do dalekiego Szaszewa. Tam, wraz z rodziną spędzi wigilię. Być nie samotnie. Być dalej od domu.

SMUTNE SĄ te samotne wigilie żon marynarzy.

PRZYCHODZI zawsze do portu, gdy w wigilię zawinie do Randers czy Odense, a więc miasteczek duńskich, statek z biało-czerwona banderą. Stary człowiek, Polak, który opuścił Ojczyznę kilkadziesiąt lat temu, kilkanaście minut później cała załoga statku zabrała się szybko do pracy, trzeba było naprawić to, co uszkodzono fale.

„Jakie są często marynarские wigilie...



NA ZDJĘCIU: młody artysta w rozmowie z Markiem Sartem.

NA polskie statki przychodzą w ten dzień Polacy i obywatele różnych krajów. Zapraszają naszych marynarzy na „swoje” wigilie. Janusz Jolski, elektryk z m/s „Kopalnia Wreki” był w roku ubiegłym u duńskiej rodziny z Aalborga. Człł się doskonale, niemal jak we własnym domu. Tylko menu było inne, potrawy za słodkie. Ale co — co kraj, to obyczaj. W portach australijskich z kolei po marynarzki polskie przyjeżdżają całe rodziny, zapraszają na te tradycyjne koleje, na wspólną koleje. Może to zresztą jest jedyny wieczór, kiedy można spędzić daleko, a jednocześnie blisko kraju.

W DZIEŃ WIGILIJNY osobą najuczciwiejszą na statku jest, oczywiście, kucharz. W ten dzień w jego kuchni nie sypią się pod adresem mistrzów patelni uszczypliwie uwagi. Trudno się dziwić, bowiem, jak powiadają: Kazimierz Markiewicz i Wojciech Wątorski, każdy kucharz ma wtedy znakomitą okazję do zaprezentowania swoich umiejętności. Od rana pichcici się więc w stawkowej kuchni dwaście potraw, wśród których królują: kuzia, kapusta z gryzbami, makielki i karp po żydowsku. Dwanaście potraw. Obowiązkowo.

PANI Irena Gower będzie w te wigilie z mężem. Niewiele było tych świat spędzonych wspólnie. Kapitan Gower pływa na statkach już lat ponad czterdzieści. Najczęściej musz-czyna wieść spędzić samotnie. Czasami zaprasza do siebie koleżanki, również samotne marynarzowe, czasami wraz z nym Aleksandrem bywał u znajomych.

ROŻNE SĄ wigilie marynarzkie. Najczęściej nostalgiczne, smutne. Każdy marynarz myśli w ten dzień o rodzinie, najbliższych. Wigilijne godziny dłużej się na statku. Jest to chyba jeden jedyny dzień w roku, podczas którego, owinąć często legendą wilkowie morscy, nie wstydzą się własnej słabości. Ale tylko w ten jeden, jedyny dzień w roku.

Anna WIEĆKOWSKA-MACHAY

BEZ SŁÓW

NA ZDJĘCIU: młody artysta w rozmowie z Markiem Sartem. (CAF-Rozmystłowicz)

St. ZDANOWICZ

Delegacja na... naukę



mieście Dzielnicowym PZPR Szczecin-Pogodno. Przed półroczem do wojska zaczął chodzić do szkoły wieczorowej, żeby zdobyć maturę. Potem życie potoczyło się własnym torem. Wiesław O. ożenił się.

— Trzeba było najpierw postawić dom na nogi.

Urodził się, mający teraz 2 lata, Wojtek — już we własnym M-2.

— Wszystko planowo — śmieje się Wiesław O. — Teraz wróciłem do nauki. Dzięki zakładowi pracy. Zona ma średnie wykształcenie, więc... Na początku byłam bardzo niespokojna, miałam tremę. Zostałem wydelegowany, wszyscy obserwowali czy podolałam, nie chciałem się załamać.

— Przez dwa lata będzie pan odierwany od spraw przedsiębiorstwa...

O, nie, często tam chodzę. Mam przed sobą zobowiązania. Zresztą jest dobra atmosfera. Zakładowa biblioteka techniczna informuje mnie o nowościach, pytają, czy nie potrzebuję książek z tych, które przysyła.

— A domowa nauka?

— Wie pani, po południu mały śpi, to wtedy mogą się uczyć.

KOLEJNY nasz rozmówca, to Stefan S. po Zasadniczej Szkole Budowy Okrętów, jako ślusarz maszynowy, rozpoczął pracę w zapomnianej już dziś doszczętnie Szczecińskiej Wytwórni Sprzętów Metalowych, późniejszej „Junaku”, obecnym „Polmo”. W 1954 roku poszedł do szkoły oficerskiej, potem powrócił do pracy w aparacie młodzieżowym.

Następnie była jeszcze praca w Szczecińskich Zakładach Materiałów Biurowych. Od 1965 roku Stefan S. przeszedł do PZM jako motorzysta w zakładach pływających. Słowem, został marynarzem w maszynowni. Ma dziś 38 lat. On także dostał delegację na... naukę.

— Trudności są oczywiście — mówi. — Długa przerwa od wszelkiego rodzaju zajęć szkolnych, zmiana programów i poziomu nauczania. Podczas 5 lat odbywanych rejsów na długich liniach — do Zachodniej Afry-

ki, nie było mowy o nauce, choćby i systemem zaocznym. Dla mnie szkoła, to jest szansa. Nie, w sensie zawodowym, nie tak bardzo. Chodzi o przedmioty ogólne, humanistyczne, trzeba patrzeć na życie perspektywnie. W stosunku do marynarzy istnieją wymogi zdrowotne, a jeśli lekarz nie pozwoli na pływanie...

— Muszę powiedzieć, że głównym motorem w rozpoczęciu przeze mnie jeszcze raz nauki były moje panie: żona i babcia.

— Niespotykane jest takie podejście do spraw kształcenia w środowisku rodzin marynarzy pływających.

— Tak. Zwalazcza, że jednak nie skończył na świadectwie technikum.

— Wyższa Szkoła Morska? Politechnika?

— Chyba ta druga. Poszedłbym na ekonomikę transportu morskiego. Żeby po zejściu na ląd mieć w ręku konkretną specjalność.

Z MGR KRYSZYNA KLECHA, wykładowczynią historii w Technikum dla Produkcji Robotników rozmawiam o słuchaczach, z których trzech przedstawiłam, a których trzech 115. I tyleż jest dróg, które sprowadziły ich do szkoły.

— Uczą się wszyscy bardzo dobrze — mówi pani Krystyna.

— Wiem, że to jest warty zwrot, ale w tym wypadku jedynie prawdziwy. Słuchacze są systematyczni, wyróżniają się zwiększoną aktywnością poznawczą, umiejętnością koncentracji. Poważnie podchodzą do zagadnień szkoły i nauki. No cóż, są dorośli, a przy tym odpowiedzialni.

A przecież mają trudności. Poziom na semestrach jest zróżnicowany.

W CIĄGU DWÓCH ZALEDWIE LAT — powiada dyrektor Technikum Mechanicznego, prowadzący jednocześnie Technikum Zawodowe dla Produkcji Robotników mgr Stanisław Klósek — słuchacze przygotowują się do zdania matury i otrzymania świadectwa technika. Wербowani przez zakłady pracy, wywodzą się z 30 przedsiębiorstw naszego miasta.

Są to ludzie, którzy wykazali się wysoką aktywnością zawodową - społeczno-polityczną i przeprowadzali co najmniej 10 lat. Można na nich postawić, gdyż wyróżnili się jako dobrzy fachowcy, w których warto zainvestować pokrywanie kosztów ich nauki przez 2 lata, ponieważ ich wykształcenie przyniesie duży społeczny i gospodarczy zysk.

Jeszcze nie wszystko w programie tego Technikum jest zorganizowane najlepiej. Ostatnio dyrektorzy tego rodzaju szkół z Poznania, Bytomia, Warszawy i Szczecina spotkali się na naradzie, podczas której kierownicy tych placówek jedynomyślnie stwierdzili, że w przyszłości trzeba wprowadzić kurs zerowy. Szwankuje ponadto korelacja pomiędzy przedmiotami wykładanymi na kolejnych semestrach. No i trzeba pomyśleć o unowocześnieniu programów nauczania.

Trzeba przyznać, że klimat panujący w szkole wokół spraw nietypowych słuchaczy, nacechowany jest troską. Pedagodzy zadawaleni są z każdego osiągnięcia tych ludzi, mających za sobą niełatwe lata pracy bez przednio repetytywnej z uwzględnieniem trudnej warunków rodzinnych możliwości uczenia się konsekwentnie aż po dyplomy.

Dlatego też w chwili rozmowy z przedstawicielami samorządu szkolnego robotników — uczniami, dyrektor sam podkreśla trudności, które muszą oni przezwyciężać. Wie, że nie zawazyło to na wynikach nauczania, że nie zdemobilizuje słuchaczy. Jest to pogawędka w gronie szanujących siebie i swoją pracę nawzajem ludzi dorzających.

Jolanta FRYDRYKIEWICZ

W POŻNOJESIENNY porannek, wśród różnych tras wędrujących pracownic przez nas wszystkich w przecinających się kierunkach droga tych dorosłych mężczyzn zbiega się z drogą kilkunastoletnich wyróżnionych chłopców. Wchodzą do jednego gmachu, na te same łeki ciele i jest nieraz tak, że oficier i syn o tej samej porze rozprawiają naukę...

Jolanta FRYDRYKIEWICZ

NIEWYSOKI, o chłopięcym wyglądzie, trzydziści lat. Mówi się o takich: całe życie przed nim. Szkołę podstawową skończył na wsi, a nie była to szkoła o poziomie mogącym dorównać tego typu placówkom miejskim. Potem była zasadnicza szkoła zawodowa. Specjalność: ślusarz.

No i Ryszard M. przyjechał do Szczecina, gdzie zaczął pracować w Fabryce Maszyn Budowlanych. Od 9 lat do teraz był mistrzem w swoim zakładzie pracy.

Stukam do drzwi pod wskazanym adresem. Po dłuższej chwili otwiera, wstrząsany gorączką. Zona parę dni temu przeszła ciężką anginę, teraz chyba on.

Na tapczanie 8-letni Ryszard, syn Ryszarda, Pięgi zbiegają się na nosku w wesołym uśmiechu.

— Uczysz się?

— Ja się uczę i tata się uczy. Takie koleżeństwo. Ciemnowłosa, niewielka pani tego domu, Elżbieta bierze na ręce wyjętego z wózka 8-miesięcznego Dariusza i kołysząc go przystychuje się rozmowie.

— Dwa razy „podchodziliśmy” do Technikum — mówi Ryszard. — Nie udało się. Przeszkodziła choroba żony. Raz, przez pół roku była w szpitalu, potem znów. W ubiegłym roku skończyła liceum ogólnokształcące — dodaje nagle.

Teraz koleś na niego, na Ryszarda, więc codziennie wychodzi rano na lekcje, on, który sprawdził się już w pracy i który do tej pracy wieście wiadomości fachowe.

— Zdobyła pani maturę, mają także wkrótce dostanie świadectwo dojrzałości. Jak widziacie przyszłość?

— W 73 roku mamy dostać M-3 w „Kotwicy”. Najważniejsze, żeby mieć już to własne mieszkanie. Oboje pracujemy w Fabryce Maszyn Budowlanych. A nauka... to wciąga. Zobaczymy.

WIESŁAW O. ma 32 lata. Pokoik z węglką i tazienką w nowym budownictwie. Użył ją dzięki zakładowi pracy.

Te dwa słowa: „zakład pracy” powtarzają się często w tej rozmowie. Po zasadniczej szkole zawodowej zaczął pracować w „Hydromie”, w dziale kontroli technicznej, tam, gdzie pompy, cylindry, i żurawie hydrauliczne zbadać trzeba było przed wypuszczeniem ich do użytkowników. Potem wojsko i powrót na to samo miejsce zatrudnienia.

Na ówczesnego brzdękiste posypały się funkcje społeczne, członka rady zakładowej, komitetu zakładowego PZPR, komisji kontroli partyjnej przy Ko-

Obyczaje portowych miast

Malarze od św. Mikołaja

— **ZROB PAN COS...** — powiedział kapitan wlepiając we mnie pełne melancholii spojrzenie — bo inaczej będziemy się musieli sami zabrać do roboty...

— **Zrób pan coś...** — powiedział w chwilę później pierwszy oficer rozstrzęsionym głosem — bo ja już do tego nie mam nerwów...

Uważali mnie za znanego miejscowych stonkownika, ponieważ kilka lat temu spędziłem kilkanaście dni na redzie Penangu a obecnie udało mi się tu wyjątkowo tania kupić zegarek marki Doxa.

CHODZIŁO zaś o natychmiastowe wyjąęcie co najmniej trzech tuzinów malarzy. Statek nasz — pływający pod egzotyczną banderą — miał być w następnym porcie przekazany nowemu armatorowi. Termin ten został niespodziewanie przyspieszony, a tymczasem wyglądał zeomietyczny kadłub po dłuższym rejsie eksploatacyjnym pozostawał wiele do życzenia. Kapitan nie chciał narazić na szwank swej reputacji, postanowił go odmalować za wszelką cenę. No, może nie za wszelką, jako że rozrzucenie nie przeszkodziło. W dodatku był zainteresowany finansowo w ograniczeniu kosztów eksploatacyjnych. Dlatego właśnie przed dwoma dniami przepędził całą ekipę jednego z miejscowych przedsiębiorstw, gdy jego szef zażądał nieco większej sumy od poprzednio ustalonej. Niestety, przechytrył. Następnego dnia przemierzył całe miasto w poszukiwaniu ludzi i wszelkie odprawiano go z elegancją kultu: — Christmas, sir... Chętnie, ale po świętach...

Wypożyczony przez oszczędnego kapitana w zawrotną sumę dziesięciu malajskich dolarów (równoważność dwóch USA), popłynięm motorówką do miasta, co automatycznie zrehabilitował mi kapitał do siedmiu „malaizyj”. W uale podrównikowego dnia rozpoczęłem wędrowkę po dziesiątkach biur i kantorkach przedsiębiorców chińskich, malajskich, hinduskich. Wszędzie jednak, gdy tylko usłyszało nazwę naszego statku, pertraktacje kontynuowały się na naszym, wieść o kapitałskim wozu w kieszeni zdążyła już obiecać cały Penang...

DZIEŃ był przedwigliwny. Ofice i stęple bogato udekorowane, wszędzie świąteczny nastrój, co człowiekowi zżyznawemu i mającemu

w perspektywie spędzenie dwóch uroczystych dni na rozchybotanej desce stęplu z pędzlem w garści, bynajmniej humoru nie poprawia. Zrezygnowany uszedłem do pierwszego z brzegu lokalu wyposażonego w klimatyzację. Trafiliem na cukiernię.

Trudno... Zamówilem ciastka i herbatę, by za resztkę kapitałskiej diety choćby w ten niegodny narowicie tradycji sposób ucieść Guazdę. W kacie pustawego uczeniem popołudniem lokatu udzielał właśnie swe szaty jakiś kolejny Mikołaj. Był to postawny Hinduś z wielką, czarną brodą.

— **Czego sobie życzyś, Sab, w gwiazdkowym prezencie?** — zapytał z szerokim uśmiechem człowieka wielkodusznego.

— **Trzy tuziny okrętowych malarzy, cudotwórcę...** Mogą być z piekła...

Przyjrzał mi się uważnie i rzucił już całkiem rzeczowym tonem:

— **Na kiedy? Za ile?**

— **Na dziś...** — i wymienilem maksymalną stawkę kapitałską.

Hinduś-Mikołaj nie tracąc czasu na przebiewanie się wkończył na siedelko stojące na ulicy rowerowej rikszy i szybko popędował ku przedmiotom.

Nie minęło półtorej godziny gdy wracalem na statek holowniczym z trzema niemal dziesiątkami ludzi. Ich wygląd nie kojarzył się — zgodnie z resztą z moim zamowieniem — ani trochę z aniołkami, czy łagodnymi pastuszkami, choć przewodził im swiatłobliwy starzec w czerwonej szubie. Wykonali jednak pracę całkiem sprawnie. Sądzę, że skromna zapłata za malowanie była dla nich jedynym prezentem gwiazdkowym.

Dziwnie tylko, że nikt teraz nie chce wierzyć, gdy opowiadam jak w Penangu pomalował nam statek święty Mikołaj.

Wiesław ANDRZEJEWSKI

TELEGRAM! TELEGRAM!

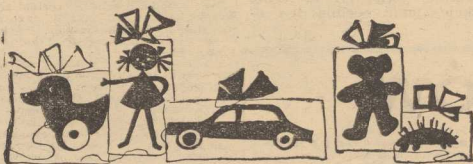
Już jutro GWIAZDKA!

SKLEPY WHPAPIS ZAPRASZAJĄ I POLECAJĄ
duży wybór zabawek

DLA NASZYCH MILUSIŃSKICH

podajemy adresy sklepów:

„Puchatek” al. Niepodległości
„Bambo” al. Wojska Polskiego
„rowerowy” al. Wyzwolenia
ul. Mazurska (papierniczo-zabawkarski)
ul. Kr. Jadwigi 12 (papierniczo-zabawkarski)
Szczecin-Zdroje (papierniczo-zabawkarski)
Szczecin, ul. Bogusława (papierniczy)



7273-K

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego w Szczecinie, ul. 5 Lipca 13/14, tel. 96-815 zatrudni: dyspozytora taboru samochodowego, inspektora bhp, referenta d/s inwestycji, kierowników samochodowych z I i II kat. prawa jazdy, spawaczy do spawania elektryczno-gazowego, elektryków samochodowych oraz monterów samochodowych. 7396-K

Państwowa Szkoła Technikum Szczęślika zatrudni mgr inż. chemika na stanowisko asystenta w Laboratorium Półtechniki Instytutu Technologii Chemicznej w Skotwinie. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w zależności od siatki pracy. Zgłoszenia kierować telefonicznie pod nr 470-81, wew. 187. 7304-K

Przedsiębiorstwo Państwowe Szczecińskie Restauracje Dworcowe „WARS” w Szczecinie zatrudni kierownika produkcji (szefa kuchni). Warunki pracy i płacy do omówienia w Referacie d/s Osobowych. Wymagane średnie wykształcenie gastronomiczne z zawodu Technolog Żywności Zbiorowego, 10 lat praktyki, bądź mistrz kucharzki 10 lat praktyki na kierowniczym stanowisku. 7305-K

Polskie Biuro Podróży „Orbis” Oddział w Szczecinie zatrudni kasjera — z wykształceniem średnim finansowym lub ekonomicznym, 3-letnim stażem pracy w kierunku finansowym lub ekonomicznym oraz ze znajomością jednego języka obcego: niemieckiego lub angielskiego. Oferty przyjmuje Polskie Biuro Podróży „Orbis” Oddział w Szczecinie, al. Wojska Polskiego nr 1. 7274-K

Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkalnych Nr 1 Szczecin-Sródmieście zatrudni: zdunów, murarzy, brukarzy, szklarzy stolarka, instalatorów robót sanitarnych, gazowych, elektryków z grupą bhp i robotników niewykwalifikowanych. Ponadto Zarząd zatrudni pracowników umysłowych st. inspektora nadzoru technicznego wod.-kan., st. inspektora kontroli technicznej, st. projektanta sanitarnego, inżyniera budownictwa na stanowisko kierownika w pionie technicznym, ref. technicznego ds. normowania i rozliczeń robót budowlanych, st. majstra, majstra i kierownika świetlicy na 1/2 etatu. 7276-K

Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkalnych Szczecin-Sródmieście nr 2 zatrudni: kierowców z II kat. prawa jazdy, murarzy, dekarzy, cieśli, zdunów, wymagane dokumenty kwalifikacyjne, palacza c.o. na kotły niskoprężne, st. kosztorysanta-projektanta — wymagane wykształcenie średnie techniczne o specjalności budownictwo ogólne, inspektora nadzoru — wymagane wykształcenie średnie techniczne o specjalności budownictwo oraz uprawnienia budowlane, techników o specjalności budownictwo ogólne — wymagane wykształcenie średnie techniczne. Kandydatów mogą zgłaszać się do DZBM nr 2 przy ul. Heyki 23 w godz. 7.15-15.15 do Kadr (pok. 21) lub telefonicznie nr 460-61 wew. 91. 7275-K

Zakłady Przemysłu Dzielniarskiego „Luxpol” w Stargardzie zatrudni natychmiast inżyniera energetyka lub inżyniera elektryka z praktyką na stanowisko Głównego Energetyka. Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, telefon 44-73 wew. 283. 7190-K

Biuro Studiów, Projektów i Realizacji Inwestycji Przemysłu Nieorganicznego Generalny Realizator Inwestycji Zakładów Chemicznych „Polic” w Jastynicy Szczecińskiej

wynajmie

DWA MIESZKANIA
KOMPLETNE
UMEBLOWANE

w okresie od 15. I. 73 — 31. XII. 73 r.

Jedno mieszkanie 3-pokojowe z wygodami, drugie mieszkanie 2-pokojowe najchętniej w dzielnicy Szczecin-Pogodno, Pillohowo lub Trzebież, Szczecińska.

Oferty należy składać na adres i, w. lub telefonicznie na nr 17-46-14 w godzinach od 7-15.

7309-K

Zakład Radiowo-Telewizyjny

ul. Jagiellońska 17, tel. 46-886

wykonuje

naprawy domowe

ORAZ WARSZTATOWE w godzinach 11-19.

7308-K

NAUKA

MAŁZENSTWO nauczycielskie uczy matematyki polskiego. Tel. 709-16. 1554-K

PRACA

ZAOPIEKUJĘ się dziećmi w wieku od 3 miesięcy do 2 lat w własnym domu, również w niedziele i święta. Wiadomość: tel. 95-139, godz. 16 do 18. 10048-G

ROZNE

EKSPRESOWE instalowanie karosy, uszczelnienie okien taśmą metalową, ul. Lądowego 18, tel. 758-49. 10028-G

SPRZEDAŻ

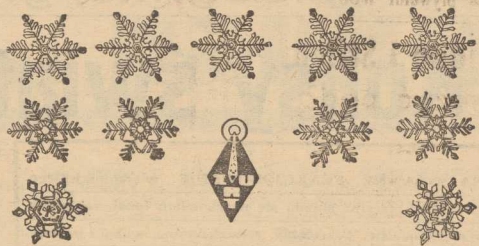
„TRABANTA” 601 ccm bi — sprzedam. Tel. 230-41. 16051-G

OKAZYJNIE sprzedam swarzędzki komplet kom binowany, stołowy z szafą. Tel. 201-41. 16054-G

LOKALE

POKOJ 2-osobowy, nie umeblowany, odnajmę bardzo tanio. Wyspańskiego 90. 16070-G

POSZUKUJĘ pokoju z używalnością kuchni i łazienki w śródmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 16041. 7326-K



Przyjemnych Świąt i pomyślności
W NOWYM ROKU
życzy swoim Klientom
zapraszając do swoich sklepów

ZURT

TECHNIKUM ZAOCZNE KINEMATOGRAFII W WARSZAWIE —

FILIA W SZCZECINIE,

ogłasza zapisy na wydziały:

- Fototechniczny — Semestr IV
- Elektromechaniczny — Semestr IV—V—VI—VII
- Ekonomiczny — Semestr IV—V—VI—VII

Konsultacje odbywają się w poniedziałki w godzinach popołudniowych.

Podania wraz z kompletem dokumentów (życiorys, odpis świadectwa szkolnego, odpis dowodu osobistego, zaświadczenie z miejsca pracy, 3 fotografie) należy nadesłać w terminie do 10. I. 1973 r. na adres szkoły: Szczecin, ul. Henryka Pobożnego 2. Sekretariat Technikum (w gmachu Liceum Ogólna nr 2, III piętro prawa strona) czynny w każdy czwartek w godz. 17-19. 7325-K

GRAJĄCY W TOTO-LOTKA!

Ostatnia szansa w 1972 r. wygrania w Lotku i Totku atrakcyjnych nagród

to złożenie kuponu na 31 grudnia 1972 r.

Życzymy powodzenia w grze

P.P. TOTALIZATOR SPORTOWY

7324-K



Miłym Klientom i Czytelnikom
NAJLEPSZE ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE
składa
BIURO OGŁOSZEŃ

Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek Oddział w Szczecinie, ul. Obrońców Stalingradu 17, tel. 293-12 poszukuje zweryfikowane maszynistki do prac zleconych w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia i informacje przyjmuje sekretariat Stowarzyszenia. 7327-K

Zakład Higieny Weterynaryjnej w Szczecinie, ul. Wincentego Pola 2b, zatrudni laborantki ze średnim fachowym wykształceniem z zakresu bakteriologii, serologii i biochemii. Zgłoszenia tel. 705-31 godz. 8-15, oprócz sobót. 7328-K

Przedsiębiorstwo Spedycji Międzynarodowej C. Hartwig Oddział w Szczecinie-Dąbju, ul. A. Struga 3, zatrudni zaraz: kierownika sekcji przeładunków, 5 magazynierów, zaopatrzeniowca technicznego oraz lokarza. Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr tel. 62-361. 7329-K

Złóż wędznych - 100 kompizycji smakowych!



7117-K

Dzisiaj na pływalni WDS

Anilana i Stilon walczyć będą o puchar OZP

W CZERAZ na pływalni WDS rozpoczął się turniej piłki wodnej juniorów o puchar OZP. Uczestniczą w nim czelowe zespoły z mistrzyni i wicemistrzyni Polski Anilana Łódź i Arkonia Szczecin. W pierwszym dniu doszło do spotkania między tymi zespołami. Wygrała Anilana 10:7 (3:0, 2:3, 2:1, 2:3). Wydawało się, że szczecinianie będą chcieli...

Dzisiaj o godz. 9 rozpoczyna się pierwsze mecze. W pojedynku o pierwsze miejsce spotkają się drużyny Anilany i Stilonu. Największe szanse startować prezentowali się dobrze. Zawodnicy wykazali postępy w grze, mają jednak słabszą od swych przeciwników kondycję.

Koszykarze startowali w Berlinie

W PIĄTEK powrócili z Berlina 1-ligowi koszykarze szczecińskiej Pogoni, którzy uczestniczyli w stołecy NRD w międzynarodowym turnieju organizowanym przez klub Wissenschaft. W imprezie tej obok drużyny gospodarzy oraz szczecinian startowali również: reprezentacja obiergi NRD, piąty zespół ekstraklasy CSRS - Bank Priewidza oraz węgierski zespół radziecki.

Turniej wygrała reprezentacja obiergi NRD, wypierając Wissenschaft, drugie radziecka, Banka oraz Pogon. Koszykarze szczecińscy spisali się w Berlinie nie najlepiej. Przegrali oni bowiem wszystkie pojedynki. Dodamy jednak, iż trener Pogoni potraktował tę imprezę wyłącznie jako zawody szkoleniowe, desygnując do gry przede wszystkim zawodników młodszych.

Turniej w Berlinie był imprezą bardzo miłą. Nasi koszykarze grali po dwa mecze dziennie. Pierwszy o godz. 10, a drugi o godz. 18. Na miejscu zawodnicy mogli dojeżdżać z miejscowości oddalonych od Berlina o kilkadziesiąt kilometrów.

Obecnie szczecińscy koszykarze czekają znowu obóz w Strzesze Aka demickiej, który potrwa do 7 stycznia. Po powrocie nasi 1-ligowcy rozegrają sparingowe pojedynki z Wissenschaftem - w Berlinie i w Szczecinie. (jg)

„Polonez“ w porcie Hobart

Kpt. Baranowski zakończył II etap żeglugi dookoła świata

Następny cel - Falklandy

PRZY KEI PORTU HOBART na Tasmanii stoi jacht z białoczerwona banderą z napisem na rufie „Polonez”. Kpt. Krzysztof Baranowski zakończył drugi etap samotnej podróży dookoła świata i zawinął do portu 20 m. po południu.

Święto na „Lodogryfie”

ZIMOWE ferie świąteczne aura przywiała mrozem. Na pewno więc młodzież zechce wykorzystać sprzyjające warunki atmosferyczne i przystąpi do wykonywania lodowych tafli, które są przecież najlepszym miejscem zabaw w okresie zimy. Wielu amatorów łyżwiarstwa wybierze się także na Lodogryf. Podajemy zatem raz jeszcze świąteczny „rozkład jazdy”, który obowiązywać będzie na tym lodowisku.

24 bm. (niedziela) - „Lodogryf” - nieczynny.

25 bm. (poniedziałek) i 26 bm. (wtorek) - początek ślizgawek dla dzieci do lat 12 o godz. 8.30 i 10.15, dla dzieci do lat 15 o godz. 12 i 14.30 oraz dla młodzieży i dorosłych o godz. 17 i 19.30. (jg)

Absolutne rekordy Pucharu Świata

AUSTRIACKA Annemarie Proell odnosząc swe 19. i 20. zwycięstwo w zawodach Pucharu Świata uściskowała rękawiczkami dwa rekordy tej wielkiej imprezy. W ciągu jednego sezonu startów w Pucharze Świata Proell wywalczyła aż 695 pkt. Dotychczas absolutna rekordzistką pod tym względem była Francuzka Isabelle Mir - 693 pkt. Najwięcej zwycięstw w historii Pucharu Świata miał dotychczas Jean-Claude Killy - 18. Warto przypomnieć, że Killy, Proell, Karl Schranz (Austria) i Nancy Green (Kanada) oraz Gustavo Thoeni (Włochy) zdobywali już w swej karierze dwukrotnie Puchar Świata. I w tej chwili wydawał się to osiągnięciem, które już wkrótce wysunie się na prowadzenie.

DZIENNIKARZOWI redakcji sportowej PAP udało się połączyć z odległym o tysiące kilometrów na Antypodach. O godz. 2 w nocy czasu warszawskiego, tj. w południe czasu tamtejszego, przy telefonie zgłosił się K. Baranowski. Oto co powiedział w tym wywiadzie uzyskanym po raz pierwszy od wielu tygodni, bezpośrednio telefonem a nie radiem:

„JESTEM zaskoczony i wzruszony, że odnalazłem mnie tutaj. Ostatnie moje żegluga to diabełnie ciężkie wejście do skalistych brzegów, w sztormowych warunkach. Nikt nie spodziewał się tutaj mnie tak wcześnie. Na wieść o moim zawnieciu zjawila sie telewizja, a dzisiaj wszystkie dzienniki odnotowały moją wizytę na pierwszych stronach.

Poważnym zmartwieniem jest dla mnie stan techniczny jachtu. „Polonez” bardzo ucierpiał od „Rydzaków 46-tek”. Czeka mnie dalszy ciąg ogromnej harówki. W zasadzie wszystko jest do naprawy, a każdy dzień zwłoki to niemal tragedia, ponieważ najbliższe 3 tygodnie to najlepszy okres żeglugi - środek australijskiego lata. Mam już pomocników i ratowników mechanicznych i skutnikami zabieram się do roboty. Serdecznie tasmańska Polonia usiluje mi przeskakać, zaprasza i gości, ale chce być jak najzobociej w Polsce i radzymy się znowu w morze. Toteż nie robie serdecznych stron.

Problem jachtu jest sprawą poważniejszą niż przypuszczałem. Moje kilkakrotne wyroki mogą się okłócić tragicznie. Konstruktor doskonałego jachtu nie wie, że jacht drugiego jest żegluga na tych szerokościach po ogromnym falowaniu. Trudno jest zapewnić jacht przetrwać się dnem do góry, maszami do dołu. Każda z takich wyroki byłaby dla mnie silnym szokiem psychicznym. Najlepiej obrazuje to sytuacja, gdy stojące pionowo narzedzia dotykają się wyrostki do góry, spadają ze swoich zamocowań, a flesze lamp sufitowych też, platformy, napelnily się wodą.

Czy przedawia jacht w blamunku sekundy staje, ale nie wpływa to na moje samopoczucie korzystnie, tym bardziej, że otrzymamy grzywnę za demowalną wiatrak. Dziękuję serdecznie, wydatnym pompom udaje mi się usunąć wodę natychmiast.

Tydzień mierzylem się nad uruchomieniem silnika, do którego dostala się woda przez rurę wydychową. Silnik jest mi niezbędny i uruchamiam go trzy razy dziennie do ladowania akumulatorow, pracy na dajnika, otrzymania ciepła. Niestety dwa węzły, które rozwija nie mają znaczenia dla mojej żeglugi, która odbywa się z szybkością 6-8 węzłow na godzinę. Co do jedzenia i wody mam obu tych rzeczy pod dostatkiem. Oczywiście teraz odświeżę zapasy i zmienię menu. Jedynie patrzę z niepokojem na barometr, bo od tego zależy losy dalszej żeglugi. Bez względu na warunki muszę wypłynąć w dalszy rejs. Obecnie po 10-dniowej przerwie popłynę dalej na wschód. Moim kolejnym portem będzie Port Stanley na Falklandach, oddalonych o 8 tysięcy mil, tj. tyle samo co Kapsztad, z którego przypłynąłem. Boję się o osłabiony jacht i jeśli maszyni nie wytrzymają dalszego wyroki bez pracy żarłi, będę dryfować beznadziejnie całymi tygodniami.

Z wielką przyjemnością i niemałym wzruszeniem dowiaduję się od kolegów z PAP-u o pucharze asów ufundowanym przez najlepszych sportowców Polski. Ten dowód, że pamiętacie o mnie jest dla mnie największą nagrodą za trud żeglugi na granicy ludzkich możliwości. Życze wszystkim, którzy interesują się moim losem „Wesołych Świąt” i „szczęśliwego Nowego Roku”.

Zimowe imprezy gryfickiego TKKF

O STWORZENIU młodzieży możliwości czynnego wypoczynku w okresie zimowym myśli się nie tylko w Szczecinie. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że Zarząd Powiatowy TKKF w Gryficach przystąpił do realizacji atrakcyjnego programu imprez sportowych, który obejmie gry i zabawy na świeżym powietrzu oraz w salach gimnastycznych.

W ramach „Akcji - zima” w Gryficach oraz w innych miejscowościach powiatu gryfickiego młodzież będzie miała możliwość pogrania w siatkówkę, koszykówkę, piłkę ręczną, ping-ponga i kornie. Na lodowych taflach natomiast przodzą będzie nauka jazdy na łyżwach. Planuje się również zorganizowanie kulików oraz innych zabaw na śniegu.

Obok programu sportowego gryficki TKKF pomyślał także o programie kulturalno-osiawitowym, planując przeprowadzenie kilku konkursów i quizów oraz zorganizowanie wieczorów tanecznych.

Imprezy obje programem ZP TKKF w Gryficach ogarnizować będą następujące ogniska: „Baszka Kaszana” Trzebiatów, „Gryf” Gryfice, „Mewa” Płoty, „Azymut” Mrzeżyno i „Latarnia Morska” Niechorze.

Dodatkowo Zarząd Powiatowy TKKF zamierza przeprowadzić kilka imprez dla dorosłych. (jg)

Plebiscyty, plebiscyty...

BERLIN. W plebiscytc „Jungo Welt” na najlepszą drużynę sportową w NRD w roku 1972 triumfowała sztafeta kobieca 4 x 400 m, która biegąc w składzie: Rita Kuehnle, Heide Salder, Monika Zehrt i Dagmar Kaessling-Luehnschloss zdobyła złoty medal w Monachium.

Również jak pucharu



ZDOBYC puchar na własność... Foto T. Wit

Imprezach świata, regatach transatlantycznych. Nim jednak żaglowe jednostki sportowe noszące na rufie nazwę portów: Szczecin, Swinoujście, Trzebież, wyruszyły na trasę wielkiej regaty, wzięły udział w wielkiej imprezie, było Jezioro Dąbskie. Ten zbiornik wodny wsięknął jak gdyby w Szczecin, wydawał się wymarzoną areną do organizacji regat. Na nim też we wrześniu 1949 roku odbyły się pierwsze w historii żeglarska zachodniopomorskiego regaty żeglarskiej. Było to wielkie święto, nie tylko żeglarskie. W niedzielę, 18 września, na wody Jeziora Dąbskiego wypłynęła cała ówczesna flota 1-ligowa. Wśród uczestników było wielu sławnych żeglarzy, a wśród nich młody student z Wrocławia, który w tym czasie studiował w Szczecinie. Był to właśnie Jerzy Paszek, który w tym czasie studiował w Szczecinie. Był to właśnie Jerzy Paszek, który w tym czasie studiował w Szczecinie.

Wielki sukces w tym roku osiągnął ten, który w tym czasie studiował w Szczecinie. Był to właśnie Jerzy Paszek, który w tym czasie studiował w Szczecinie. Był to właśnie Jerzy Paszek, który w tym czasie studiował w Szczecinie.

chowy start i „Star” - zlamaliśmy maszt. Puchar zdobył wówczas Jerzy Karpisiński z LOK. - Lepiej się panu powiodło w następnym roku? - O tak. Razem z Januszem Przelomskim o „Latającym Holendrze” zdobyliśmy Błękitną Wstęgę Jeziora Dąbskiego.

Wydzieł ten pamiętam doskonale - wspomina Zb. Zbroja - Na jeziorze prowadził Paszek, kiedy jednak wpływaliśmy w Regalicę wybrałem lepszą trasę - wymyśliłem „pas cisy” zbudowany z drzewami - i wypierdziłem swego rywali.

JESLI w przyszłym roku Zbigniew Zbroja wygra regaty jesienne, bieg o Błękitną Wstęgę Jeziora Dąbskiego, stanie się zdobywcą, już na zawsze, mego srebrnego pucharu ufundowanego w 1949 r. przez redakcję „Kuriera Szczecińskiego” na pierwsze w Szczecinie regaty żeglarskie. Młody żeglarz nie utrzyma, że jest to jego marzenie życiowe. Jako student V roku Wydziału Budowy Maszyn i Okrętów, stara się również wykorzystywać do żeglarskiej zdobywania na Politechnice wiedzy. Rywalizacja jest tu duża. Bo choć szczęśliwie żeglarze płyną już po morzach i oceanach całego świata, to zawsze jesienią wracają na Jezioro Dąbskie, gdzie 23 lata temu uczyli się regatowego abecadła. Tak więc jesienią przyszłego roku, po trudach całego sezonu, do walki o mąty srebrny puchar stanie znowu silna szczecińska żeglarska najlepszy sternik, najlepszy pływak, który będzie po raz 25 zadaniem będą szczeciński sympatycki żeglarstwa.

Tadeusz REK

Piłka ręczna

DOBIEGLY koniec rozgrywek III Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży w pilce ręcznej. Turniej młodzieżowy KS Dabie, która wyprzedziła LKS Jędrzejów, MKS Kusy i LZC Nowolice. W rozgrywkach chłopów najlepszym okazał się zespół MKS Ognisko, wyprzedzając: Pogon, MKS Kusy i zespół ze Stargardu. Zwycięskie zespoły otrzymały puchar Szczecińskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej. (d)

dych widzów „Królowa z długim warkoczem” (kolor). 17.30 Program filmowy. 18.05 Nowela filmowa „Dary magów”...

„Tajemnica Andów” cz. IV. 21.25 Program cyrkowy. 23.15 Wiadomości. 23.20 Musica viva.

Mulligan. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Piosenki nieba i ziemi. 20.05 Dąlek od brzegu. 20.25 Suity zespołu Ajan...

17.05 „Jedno zdanie nieboszczyka”. 17.15 Don Elles w Filmorze West. 17.40 Musicale lat 60. 18.10 Pamięć daleka i bliska...

rów. 19.05 „Wojna i pokój”. 19.35 Wieczorne spotkanie. 20.15 „Tam, gdzie rosną poziomki”...

NIEDZIELA

9 Dla młodych widzów — film „Marosek” cz. I. 10.10 „Uwaga, alarm przedczołowym traw”...

WIADOMOŚCI: 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 23, 24. 4.17 Muzyka. 9.30 Koncert żywcem. 9.45 Propozycje. 9.2 z nagran moskiewskiej orki. kameralnej...

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 12.05, 15, 20, 23, 24. 7.15 Piosenki z uśmiechem. 7.30 W rannych pantoflach. 9.05 Fala 72...

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24. 6.05 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.15 Dla ludowa nuta. 7.30 w rannych pantoflach...

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24. 7.30 w rannych pantoflach. 9.05 „Najwyższe osiągnięcia sportowe roku”...

PONIEDZIAŁEK

9 Dla dzieci film „Marosek” cz. II. 10. Klub „Szczęść Kozępów”. 10.40 Najważniejsze wydarzenia XX Izraelczyli Olimpijczycy (kolor)...

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50. 9.20 Studio Baltyk. 8.35 Nasze spotkanie. 9 Gdański koncert rozrywkowy...

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 22, 23.50. 7.45 Zespoły Pieśni i Tańca. 8 Moskwa z melodią i piosenką. 8.35 Radioproblemy...

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50. 7.45 „Po Nocy Wigilijnej”. 8 Moskwa z melodią i piosenką. 8.30 Muzyka polska...

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50. 7.45 Świętaczne pocztówki dźwiękowe. 8.25 Upamiętnienie 35 lat 1940-1945...

WTOREK

8 Dla dzieci „Marosek” cz. III. 10.10 „Cyrk bez granic” film rzymski (kolor). 11.25 W kręgu mistrzów sztuk (kolor)...

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 22, 23.50. 7.45 Zespoły Pieśni i Tańca. 8 Moskwa z melodią i piosenką. 8.35 Radioproblemy...

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 22, 23.50. 7.45 Zespoły Pieśni i Tańca. 8 Moskwa z melodią i piosenką. 8.35 Radioproblemy...

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50. 7.45 „Po Nocy Wigilijnej”. 8 Moskwa z melodią i piosenką. 8.30 Muzyka polska...

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 19, 23.50. 7.45 Świętaczne pocztówki dźwiękowe. 8.25 Upamiętnienie 35 lat 1940-1945...

PROGRAM BERLINSKI

8.05 Lekcja J. rosyjskiego. 8.35 Gimnastyka. 9.45 Socjalistyczna gos. podarka. 9.25 Kronika. 10 Film TV „Tajemnica Andów”...

7.05 Muzyczna zagrywka. 7.30 Algierskie refleksje. 8.05 Mój magnesofon. 8.35 Baltyk z rodowodem...

7.15 Polityka dla wszystkich. 7.30 Spotkanie w salonie. 8.10 Wizerunki i oczyszczenie. 8.35 Świętaczne rytmy...

7.15 „Mówiąca harmonijka”. 7.15 Solo na fujardzie. 7.30 Nowości radiotelegraficznej. 7.40 W roli głównej Burt Bacharach...

7.45 Świętaczne pocztówki dźwiękowe. 8.25 Upamiętnienie 35 lat 1940-1945. 8.30 „Nauka a sztuka”...

NIEDZIELA

8.25 Gimnastyka. 8.35 Lekcja Jez. angielskiego. 9.15 Lekcja J. rosyjskiego. 9.25 Kronika. 10 Film TV „Tajemnica Andów”...

Cała sieć handlowa czynna bez przerwy od godziny do godziny. 17, z wyjątkiem niżej wymienionych sklepów...

Zakłady gastronomiczne czynne będą do godziny 17, z wyjątkiem dyżurnych restauracji: „Gryf”, „Słoneczna”, „Kawiarzówka”, „Kawiazowa”, „Artystyczna”, „Paloma”, „Kawiarni”, „Piast”, „Agawa”, „Julia”, „Kawiarz”, „Słaski”, „Malerz”, które czynne będą normalnie.

Na wszystkich liniach tramwaje kursowały będą do godziny 18.30 — 19.05 rozkład jazdy dnia powszedniego a do godz. 19.05 rozkład jazdy tramwaje nocne linii 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 z częstotliwością co 20-40 minut.

W sobotę kursują tylko do godz. 17, w niedzielę, poniedziałek i wtorek — nie kursują wcale.

PONIEDZIAŁEK

8.25 Gimnastyka. 9.35 Kronika. 10 Widowskiego dla dzieci. 11.15 „Młodymi”...

Cała sieć handlowa czynna. SRODA, CZWARTEK, PIĄTEK (27, 28, 29.XII).

Zakłady gastronomiczne czynne będą do godziny 17, z wyjątkiem dyżurnych restauracji: „Gryf”, „Słoneczna”, „Kawiarzówka”, „Kawiazowa”, „Artystyczna”, „Paloma”, „Kawiarni”, „Piast”, „Agawa”, „Julia”, „Kawiarz”, „Słaski”, „Malerz”, które czynne będą normalnie.

Wszystkie linie tramwajowe (oprócz linii nr 10) kursują w rozkładzie jazdy dnia świątecznego.

Wszystkie linie autobusowe (oprócz linii nr 10) kursują w rozkładzie jazdy dnia świątecznego.

WTOREK

8.25 Gimnastyka. 9.35 Kronika. 10 Widowskiego dla dzieci. 11.05 Koncert starych mistrzów. 12.05 Wiadomości. 12.10 „Najpiękniejsza dziewczyna świata”...

Cała sieć handlowa czynna. SRODA, CZWARTEK, PIĄTEK (27, 28, 29.XII).

Zakłady gastronomiczne czynne będą do godziny 17, z wyjątkiem dyżurnych restauracji: „Gryf”, „Słoneczna”, „Kawiarzówka”, „Kawiazowa”, „Artystyczna”, „Paloma”, „Kawiarni”, „Piast”, „Agawa”, „Julia”, „Kawiarz”, „Słaski”, „Malerz”, które czynne będą normalnie.

Wszystkie linie tramwajowe (oprócz linii nr 10) kursują w rozkładzie jazdy dnia świątecznego.

Wszystkie linie autobusowe (oprócz linii nr 10) kursują w rozkładzie jazdy dnia świątecznego.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA” w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego, 8. REDAGUCJA KOLEGIUM: Szczecin, ul. Mickiewicza, 11. WYDZIAŁ: Szczecin, ul. Mickiewicza, 11. DZIAŁ REKLAMY: Szczecin, ul. Mickiewicza, 11. DZIAŁ EKSPEDYCJI: Szczecin, ul. Mickiewicza, 11. DZIAŁ EKSPEDYCJI: Szczecin, ul. Mickiewicza, 11. DZIAŁ EKSPEDYCJI: Szczecin, ul. Mickiewicza, 11.

